Nr. 296. Kraków, niedziela 28 października 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dział inseratowy: ulica Poselska 15.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na listopad.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu"
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Zatarg z Węgrami.

Kraków, 27 października.

Cała »wielka« prasa austyacka przepełniona jest doniesieniami, interwiewami i objaśnieniami na temat upadku ministra wojny Pitreicha. Chodzi o przyczyny, a właściwie — ponieważ do do przyczyn panuje jednomyślność — czy Węgrzy mają racyę, czy nie.

Ogólnie przyjętą jest wersya, że Pitreich ustąpił, ponieważ rząd węgierski nie zgodził się na podwyższenie kontyngentu rekruta. A podwyższenie to uważa administracya wojskowa za konieczne, gdyż na podstawie uchwał delegacyj wspólnych pomnożenie artyleryi częściowo już nastąpiło, a nowe armaty potrzebują obsługi, której obecny stan prezencyjny armii dostarczyć nie może. Pitreich się łudził, że Węgrzy, u których koncesyami narodowemi wszystko okupić można, za zgodę na danie honwedom artyleryi zgodzą się na większy kontyngent; Węgrzy jednak stanęli na tem stanowisku, że artylerya honwedów nie jest wcale koncesyą narodową, lecz widzą w niej nowe powiększenie sił zbrojnych na życzenie korony. Nie pomogło też powoływanie się na pakt z koalicyą przy utworzeniu ministerstwa Wekerlego zawarty; koalicya zaprzecza, jakoby pakt ten zawierał zgodę *a priori* na podwyższenie kontyngeutu; zgodzono się na to, ale pod warunkiem zadośćuczynienia żądaniom narodowym — i tak w kółko.

Administracya wojskowa, która na podstawie doświadczeń, poczynionych podczas ostatnich manewrów nabrała przekonania o rzekomej nieodzowności większej ilości rekruta, próbuje szczęścia w innej drodze: poświęca Pitreicha i wysuwa Schönaicha, który niezwiązany żadnemi przyrzeczeniami i paktami ma wolne ręce do układów, albo do — wydarcia. Jest to jak Węgrzy twierdzą, gruba omyłka. Schönaich zapisany jest źle u nich z powodu swego znanego oświadczenia o konieczności utrzymania jedności armii przez zachowanie komendy niemieckiej; teraz znowu oświadcza przez »Pester Lloyd«, że co do kontyngentu rekruta stoi na tem samem stanowisku co Pitreich, czyli, że podtrzymuje wszystkie żądania swego poprzednika.

Gotuje się więc nowy zatarg, przerwany chwilowem zawieszeniem broni w kwietniu bieżącego roku. Obie strony: koalicya i korona stoją na tem stanowisku, że ówczesna umowa dawała tylko podstawę do dalszych rokowań z zastrzeżeniem każdej ze stron układających się obstawania przy swem zdaniu. Korona stoi niewzruszenie przy odmowie węgierskiej komendy, koalicya to swoje żądanie tylko »odstawiła«, a ponieważ odstawka choćby 6-miesięczna nie rozwiązuje kwestyi — a więc teraz zatarg zaczyna się na nowo!

Jakie stanowisko wobec tego powinna zająć Austrya? Rzecz jasna, że względy wojskowe, widzące w komendzie węgierskiej koniec armii, nie przemawiają do naszego przekonania. Źle byłoby z każdą armią, gdyby siedmdziesiąt kilka słów komendy miało uczynić ją niezdolną do spełnienia swego zadania. Ale możemy ze stanowiska austryackiego inne podnieść zarzuty: komenda węgierska pociąga za sobą rozdział armii na austryacką i węgierską, a koalicya nie kryje się wcale z tem, że to jest jej ostatecznym celem Na to może być jedna tylko odpowiedź: do osobnej armii węgierskiej nie może mieć zastosowania kwota płacona przez Austryę w $^{2}/_{3}$ częściach. Jeżeli Węgrzy chcą osobnej armii narodowej, niechże ją w całości utrzymują z własnych funduszów.

W każdym razie najnowsze przesilenie obiecuje być ciekawem, gdyż mierzyć się będą znowu dwie siły, które niedawno widzieliśmy w nierównej walce. Nie można i nie należy wprawdzie przepowiadać biegu wypadków, ale doświadczenie nauczyło ludy Austryi, że w sporach korony z Węgrami zwycięstwo nie zawsze jest po stronie korony.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń, 27 października.

Na posiedzeniu Izby posłów z 26 b. m. uchwalono ustawę o upaństwowieniu c. k. uprzywilejowanej kolei północnej imienia cesarza Ferdynanda w myśl umowy zawartej 3 marca 1906 między ówczesnym kierownikiem ministerstwa kolejowego **Wrbą**, a zarządem kolei reprezentowanym przez prezydenta rady nadzorczej margrabiego Pallavaciniego i generalnego dyrektora Jeittelesa. Upaństwowienie nastąpiło na podstawie wniosku większości subkomitetu referowanego przez posła Szukljego, podczas gdy wniosek miejszości d'Elverta nie został uwględniony.

Wnioski te były zupełnie rozbieżne: podczas gdy większość przyjęła powyższą umowę za podstawę do uchwalić się mającej ustawy upaństwowiającej, mniejszość żądała upaństwowienia na podstawie ustawy z 6 września 1885 w myśl koncesyi. Zauważyć należy, że i ta ustawa i umowa koncesyjna nie dawały dostatecznych danych do upaństwowienia i byłyby wywołały cały szereg procesów, co byłoby ogromnie całą sprawę opóźniło. Zdaje się, że o to właśnie mniejszości, a szczególnie głównym jej działaczom Steinwenderowi i d'Elvertowi chodziło, gdyż chcieli oni w ten sposób bodaj na jakiś czas usunąć rzekomo grożące Niemcom śląskim i morawskim „niebezpieczeństwo narodowe".

Sprawozdanie subkomitetu wychodzi z założenia, że pozostawienie nadal kolei północnej w roli kolei prywatnej sprzeciwia się zdrowemu rozwojowi kolei państwowych, konieczności jednolitej polityki taryfowej, naturalnym pojęciem rozumnej polityki ekonomicznej, szczególnie odnośnie do zagranicy i Węgier. O ile zdanie to podzielał **cały** subkomitet, o tyle panowała w nim niezgoda na punkcie upaństwowienia dobrowolnego (na podstawie umowy), czy też przymusowego (w drodze procesu). Większość komisyi tak rozumowała: Umowa zawartą została na zasadzie renty rocznej w kwocie 30,537.000 K za wszystkie linie z wyjątkiem kolei górniczej. Renta ta wypośrodkowaną została na podstawie obliczenia czystego dochodu w latach 1898 do 1904 i to wedle dat przez kolej dostarczonych, a przez ministerstwo kolejowe skontrolowanych. O ile do tych cyfr można mieć zaufanie, dają one wierny obraz wartości kolei na podstawie dochodu; wprawdzie możnaby cyfry te kwestyonować, wprawdzie możnaby do obliczenia wziąć rok 1905, jako jeden z najlepszych, wprawdzie możnaby kwestyonować doliczenie do dochodów kwot 101.608 K i 79.807 K (stempel od kuponów i tantyemy rady nadzorczej), ale większość uważa te zarzuty za przesądzone tem, że państwowa władza nadzorcza przez szereg lat nie kwestyonowała rachunków kolei północnej, wobec czego i komisya musi je przyjąć za podstawę do swych obliczeń. Dalszą trudność stanowiło przyznanie kolei północnej wolności od należytości przenośnej, która wynosi 12,180.347 K; przyjęto jednak prejudykat, że przy dotychczasowych akcyach upaństwowienia i innym kolejom tę należytość darowano.

Najważniejszy zarzut spotkał rząd w tym kierunku, że nie wciągnął do umowy także kopalń węgla i przedsiębiorstw górniczych kolei północnej. Minister **Derschatta** na te zarzuty odparł, że on osobiście byłby życzył sobie wciągnięcia i tych objektów, obliczonych na 23 milionów, ale dr Wrba wahał się z powodu niejasnych dat wartościowych i z powodu, że państwo — jako właściciel kopalń — musiałoby prowadzić na nich gospodarkę deficytową.

Przechodząc do szczegółów umowy, zawiera ona następujące najważniejsze punkta: upaństwowione zostają linie galicyjskie: Kraków—Wiedeń z odnogami (w Galicyi do Białej, do Granicy i Mysłowic), dalej z Białej do Żywca, Kraków—Podgórze (kolej cyrkumwalacyjna) i Biała—Wadowice—Kalwarya, razem z całym taborem lokomotyw i wagonów, budynków i zapasów magazynowych. Akcyonaryusze otrzymują rentę roczną 30,537.000 K od 1 stycznia 1907 r. do końca grudnia 1940 r., oraz zapłatę za materyały według wartości książkowej.

Renta ta jest w stosunku do rzeczywistej wartości kolei — nie giełdowej wartości akcyi — nieproporcyonalnie wysoką. Sama kolej północna przyznała, że stan toru i parku wozowego jest nędzny, co z jej stanowiska jest dlatego zrozumiałem, że stojąc przed upaństwowieniem, nie chciała robić wkładów. Rząd sam wie o tych brakach, czego dowodzi fakt, że już utworzył program inwestycyjny dla tej specyalnie kolei, obejmujący na lata 1907 do 1911 sprawienie 197 lokomotyw, 3750 wagonów ciężarowych i 207 osobowych kosztem 24,840.000 K, tudzież wydatki na naprawę torów, mostów i budynków w kwocie 20 milionów.

Kolej północna liczyła na upaństwowienie i dlatego nie robiła wydatków, gdyż przez wykazanie większego czystego zysku, powiększała otrzymać mającą rentę i fundowała sobie rezerwę. Nie ulega też wątpliwości, że bilanse kolei północnej służące za podstawę do obliczania dochodów, nie są zupełnie bez zarzutu, co z naciskiem podniósł poseł tow. dr **Ellenbogen** w mowie swej w Izbie posłów dnia 25 b. m.

A sposobność po temu była doskonałą! Umowa koncesyjna zawiera postanowienia, że z obliczenia przeciętnego dochodu z 7 lat — **z wykluczeniem 2 lat najgorszych** — powstaje cyfra podstawowa do obliczenia renty. Te dwa najgorsze lata można jeszcze sztucznie pogorszyć przez zręczne przesunięcie wydatków z jednego roku bilansowego na drugi, a po Jeittelesie można się spodziewać, że skrupułów pod tym względem nie miał.

Mimo to jest upaństwowienie kolei północnej — jeżeli nie dobrym interesem — to w każdym razie pożytecznem a dla Galicyi nawet koniecznem przedsięwzięciem. Jako jedyna linia, łącząca Galicyę z Zachodem, była przez ½ wieku zaporą do rozwinięcia się naszego eksportu. Taryfy kolei północnej specyalnie dla surowców ga-

---

STEFAN ŻEROMSKI.

WSPOMNIENIE.*)

Rozwarła się wielka brama... Z głębi murów olbrzymich, zadymionych sadzą, wyszedł na ulicę wielki ludzki tłum. Wyszedł odrazu, wywalił się, jak bryła. Powiewała nad nim czerwona chorągiew, płótno we krwi zmaczane.

Proste drzewo tkwiło w jakowychś dłoniach wyschniętych, sękatych, z czarnymi pazurami. Zdawało się, że dłonie te, to szpony ptasie, co pochwyciły i trzymają zdobyty łup. Poniżej dłoni widać było na suchych gnatach dwa brudne mankiety z ordynarnemi spinkami. Dolny brzeg i koniec czerwonego płótna lewą ręką unosiła ku górze kobieta, obwiązana chustką wełnianą. Na prawej ręce dźwigała niemowlę, którego główka, wyłaniająca się z chusty matczynej, tkwiła ponad odkrytemi głowami.

Wokół sztandaru tłoczyły się w pospiesznym marszu figury zczerniałe, rude, pożółkłe, ludzie o skórze lic tęgo wydębionej dymem, kwasami, sadzą i smrodem. Szli mężowie o oczach doskonale wyżganych pracowitemi igłami porządnej pracy, o trzewiach wyżartych od chorób, o nerwach, których szaleństwo ucisza wódka. Wszyscy odziani w tandetne miejskie gałgany, kupione w sklepach starzyzny. — Ich tużurki, marynarki, żakiety *riding-coaty*, były gałgańskiem naśladowaniem odzieży ludzkiej, podobnie, jak ich głowy złupione przez pracę, obrzydłe od biedy, spotniałe od trudu, były karykaturą kształtu ludzkiego.

Skoro się pojawili w ludnej ulicy, gdy na jej tle bezbarwnem zakwitł krwawy kwiat, ludzie normalni, »obywatele«, zaczęli pomykać na prawo i na lewo, w tył i naprzód. Jedni zapadali w bramy tak momentalnie, jak znika widmo starego Hamleta w teatrze; inni sunęli wzdłuż murów niepodobni do samych siebie, na obraz cieniów latarni czarnoksięskiej. Byli tacy, co stawali nieruchomo pod murem z zamrużonemi oczami i wciągniętym w płuca oddechem, jak gdyby w oczekiwaniu, że ściana się rozstąpi, pochłonie ich i wybawi.

Dookoła idącego zastępu zatoczyła się pusta sfera powietrza, szli sami. I sami naturalną siłą tworzyli ze siebie krąg coraz bardziej spoisty. Kiedy niekiedy i z tego kręgu odpadał człowiek. Jak pacyna urwana od wirującej bryły leciał po linii stycznej i ginął w zaułku, nikł w bramie, ogarnięty przez litościwe objęcie, przez macierzyste łono muru. Maszerujący dalej ścierali się korpusami ciał coraz szczelniej, coraz mocniej, coraz bardziej. Wsparli się ramiony i szukali podniety w ich dreszczu.

Bicie serc stało się jedno.

Pieśń o czerwonym sztandarze zlatała z ich warg zdrętwiałych i rwała się raz wraz. Co ją ze zduszonej piersi wysiepali, jak obosieczny miecz — co wyrzucili strofę z pomiędzy zwartych zębów, to się nagle rozsypała, jak lotny piach, w luźne wyrazy, w tony i dźwięki...

Na przodzie, o krok przed tłumem, szedł oberwany szewc, w krótkich portkach, wygniecionych kolanami, wygniłych w kroku, w smokingu, na jedwabnej ongi podszewce, spiętym na brzuchu agrafką i w czerwonym szaliku na szyi. Pijacka jego twarz była zsiniała, nos popielaty, oczy skostniałe z zachwycenia. Śmiał się na cały głos chichotem, od którego słuchaczom kolana drżały, śmiał się nareszcie, śmiał się raz szczerze, w zamian za całe swe sobacze życie. Wołał, wymachując zzieleniałym kapeluszem ku górnym piętrom, ku widzom z balkonów: »Schodź, burżuaza, na dół!«

Kobieta, idąca w środku i ręką podtrzymująca sztandar, miała na twarzy wyraz spokoju, jasności, możnaby powiedzieć wyraz łaski. Widać było z daleka jej twarz głupią, natchnioną i miłościwą. Podnosiła coraz wyżej rękę i coraz wyżej, pewnie odruchowo, podnosiła dziecko. A może nie, może nie odruchowo! Może w tych minutach wiedziała, co czyni. Może je naumyślnie pokazywała światu podłemu. Piwniczne dziecko miało twarz posępną, blado-czarną, spojrzenie gniewne i groźne.

Czemuż je miała kryć?

Żeby się chowało w rynsztoku ojczyzny? Żeby rosło wpośród czarnych ścian piwnicy, po których ciecze wilgoć wieczna? Zeby oddychało kwaśnem, kapuścianem powietrzem i smrodem nocnym wspólnych legowisk? Żeby było bez powietrza, bez światła, bez strawy ludzkiej w kącie, gdzie się tłoczy i morduje, zaraża chorobami i zbrodniami stado wdeptane w ziemię? Żeby jego światem było podwórze, gdzie powietrze — to wapienny pył i zgniły kurz, a jedyny widok, to czarne cegły? Miała czekać, aż podrośnie i stanie się zeń młodociany włóczęga, ulicznik, znający od maleńkości wszystką rozpustę wielkiego miasta i wszystkie jego tajemnicze zbrodnie? Miałaż czekać, aż pocznie żebrać po chodnikach, którymi chodzą weseli panowie i cudnie strojne panie? Miałaż patrzeć, jak go będą ścigać, łapać, trzymać w kryminałach, kuć w żelaza za jakieś nieznane jej zbrodnie? Miałaż czekać na chwilę, kiedy jedyną jego rozkoszą stanie się wódka i zarażona dziewka? Miałaż czekać, aż wyrośnie na nożowca lub pracownika, co, wysiepawszy całe ciało w fabrykach dla zysku panów, zamrze śmiercią spracowanego konia, z niewiadomej choroby, zgonem nędzniejszym od bujnego zgonu nożowca? Któż wie? Może w onej chwili wzdychała, że woli go zanieść na krwawą ofiarę czystego ciałem i duchem, istność nieskalaną, niezmazaną, świętość duszy swej, wykarmioną krwią z pod serca, właśnie jedyną na tym padole, dzieciątko jasne, zanim je świat odedrze od łona, pochwyci w szpony, strawi w szczękach swych wszechmocnych i rzuci jej pod nogi, jako łachman gnijący...

Zupełna pustka stała się w ulicy, nagie ściany domów, zamknięte okna, zatrzaśnięte drzwi i nagi bruk. Nagi bruk... Z poprzecznego zaułka wyszedł niespodziewanie jakoby ruchomy odłam muru. Szynele koloru skostniałej ziemi, żółtawe baszłyki, niby skiby roli podoranej.

Na ten widok wyrwała się z pęt i wybuchła pieśń. Stała się okrzykiem wolności, wydartym z głębiny ducha wielkiego ludu. Niby z otchłani lecąca strzała, której żeleźce dymi się jeszcze od krwi, padła w pustą ulicę i w nastawiony połysk karabinów.

Popchnięty od ducha zachwytu, natchniony posłannictwem tłum zrósł się w jedną bryłę. Stał się męstwem, które śmiercią pogardza. Szedł niezachwiany, wyniosły, ślepy i głuchy, żywy pocisk, torujący drogi wolności.

---

*) Z Kalendarza Robotniczego na rok 1907.

licyjskich uniemożliwiały im konkurencyę na rynkach zachodnio-europejskich, a przez faworyzowanie fabrykatów niemiecko-czeskich uniemożliwiały powstanie przemysłu u nas. Z drugiej strony przerwa w ciągłości linii państwowych robiła — jak sprawozdanie komisyi podnosi — niemożliwą jednolitą politykę taryfową, co znowu osłabiało pozycyę państwa w układach ugodowych z Węgrami. Nie możemy też pominąć momentu narodowego; wiadomo, jak nieprzychylnie generalna dyrekcya w Wiedniu traktowała Galicyę pod względem obsady linii personalem częstokroć obcym...

Czy kolej północna, która już od 1 stycznia b. r. pracuje na rachunek państwa i która i nadal (artykuł VII.) będzie stanowiła osobną dyrekcyę, przyczyni się do poprawy wyniku gospodarki kolei państwowych — to inna rzecz. Pod tym względem doskonale scharakteryzował tę gospodarkę poseł tow. dr Ellenbogen, który wskazał na zawisłość ministra kolei od ministra skarbu, zawisłość niepozwalająca na szeroką gospodarkę inwestycyjną. Jeżeli biurokracyjny duch i nadal będzie panował, to i kolej północna, która w prywatnych rękach była świetnym interesem, nie podniesie renty kolei państwowej do rozumnej wysokości.

* *

Na wczorajczem posiedzeniu Izby posłów w debacie nad upaństwowieniem kolei północnej przemawiali: dr Kolischer, Steinwender, Mastalka i Demel, tudzież minister kolei dr Derschatta.

Nastąpiło głosowanie.

Art. I., II. i III. bez dyskusyi w brzmieniu komisyi przyjęto.

Przy art. IV. przemawiał minister kolei.

Art. IV.—XII. włącznie przyjęto bez dyskusyi w brzmieniu komisyi, jak również samą ugodę i rezolucye komisyjne Mastalki i Pattaia.

Przedłożenie **przyjęto następnie w trzeciem czytaniu**.

Po uchwaleniu w drodze nagłej sprawozdania o budowie kolei lokalnej Trydent-Malo obrady przerwano.

Po dokonaniu wyborów uzupełniających do komisyi reformy wyborczej o godz. $10^3/_4$ posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek o godz. 11 przed południem.

O poprawę bytu pocztowców.

W debacie nad wnioskiem nagłym Böheima w sprawie uregulowania poborów urzędników i funkcyonaryuszy pocztowych na środowem posiedzeniu Izby posłów zabrał też głos poseł socyalno-demokratyczny tow. Resel, który zaznaczył, że jednogłośne przyjęcie nagłości dowodzi, że większość posłów jest przekonaną, że pod wszelkimi warunkami jest wskazanem dążyć do polepszenia położenia pocztowców. Z mowy ministra handlu widać, że i obecny rząd idzie w ślady swych poprzedników, to znaczy, że nie jest skłonny przedsięwziąć gruntowną regulacyę poborów i stosunków służbowych pocztowców. Już minister skarbu w swojem exposé wskazał na to, jak wielkich sum potrzebaby dla podwyższenia poborów urzędników państwowych. Niejeden, słysząc te cyfry, przestraszył się i pomyślał sobie: po militaryzmie przychodzą płace urzędnicze, które zjadają cały dochód państwa. Gdy ktoś zostaje ministrem, w tej chwili deklaruje się wrogiem wszelkiej demagogii. Tem konieczniejszem jest, aby minister sam nie uprawiał demagogii. Sposób jednak, w jaki minister skarbu przytaczał tu swoje cyfry, był demagogicznem operowaniem cyframi, gdyż w nich mieściły się wszystki podwyżki w wydatkach osobistych. Na prawdę nie zrobiono jednak nawet najkonieczniejszych na tem polu wydatków. Panowie przy stole rządowym zawsze tak postępują, jakoby to był bardzo skomplikowany rachunek z podwyższeniem poborów służbowych. Niech ministrowie handlu i skarbu poprostu uwzględnią podwyżkę cen środków żywności i mieszkań od czasu, kiedy nastąpiła ostatnia regulacya płac urzędników i służby, a będą musieli przyznać, że ta podwyżka nie stoi w żadnym do tej drożyzny stosunku. Nie można oprzeć się wrażeniu, że przy wszystkich dotychczasowych podwyżkach kierowano się następującemi pobudkami: Nie da się zaprzeczyć, że między funkcyonaryuszami państwa w ogólności a pocztowcami w szczególności panuje znaczne rozgoryczenie, które wynikło nie z agitacyi, lecz z biedy. Rozgoryczenie to nie da się usunąć nawet groźbami, jakich użył minister skarbu. Najuczciwiej byłoby tym klasom, które cierpią największą biedę, choćby w części podwyższyć ich pobory. Zamiast tego wybiera się pewne kategorye, aby bodaj jednę część uspokoić i przez to osłabić jedność organizacyi funkcyonaryuszy państwowych i okupić sobie spokój na jakiś czas. Minister handlu nie mówił dziś temi groźnemi słowami co minister skarbu, ale zajął prawie to samo stanowisko. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ludzie w nędzy nie mogą pełnić swej służby z tem samem poświęceniem i zapałem, jak człowiek mogący się do syta najeść. Faktem jest, że niższe klasy urzędnicze a szczególnie służba nie mają dość do życia...

Program rozwinięty tu przez ministra nie odpowiada nawet w przybliżeniu żądaniom pocztowców. W najważniejszych kwestyach zajął dwuznaczne stanowisko; przemilczał nawet takie rzeczy, które państwo nic nie kosztowałyby. Sądzi on, że awans w statusie może pod pewnymi warunkami być lepszym od awansu czasowego. Każdy jednak, wstępując do służby, woli mieć przed sobą jasny rachunek. Stronnictwo moje jest zdecydowanym przeciwnikiem ciągłej łataniny w drodze rozporządzeń ministeryalnych i stoi na stanowisku, że ostateczna regulacya stosunków służbowych urzędników i służby tylko na drodze ustawodawczej powinno nastąpić. Żaden obywatel nie może spokojnie patrzeć się na niezadowolenie i rozgoryczenie w szeregach urzędniczych, ponieważ na tem cierpi służba. Jeżeli teraz następuje reforma państwa odnośnie do prawa wyborczego, jest też obowiązkiem zreformować całą służbę państwową w ten sposób, żeby i funkcyonaryuszom państwowym dać możność pracowania dla państwa w korzystny sposób.

Siła liczebna socyalnej demokracyi rosyjskiej.

Ze świeżo ogłoszonych danych o ilości członków zorganizowanych S. D. P. R. Rosyi, widać, w jakich częściach państwa ruch socyalno-demokratyczny jest silniejszy, w których zaś słabszy. Na plan pierwszy pod względem liczby zorganizowanych (w tej partyi) robotników wysuwa się południe Rosyi, posiadające razem 23.000 zorganizowanych robotników. Drugie miejsce zajmuje okręg centralny, w którym znajdują się takie centra przemysłowe jak: Iwanowo-Wozniesieńsk, Orjechowo-Zujewo, Moskwa, Tuła itd. W tym rejonie S. D. P. R. Rosyi posiada 19.000 zorganizowanych członków. Potężną placówką jest Kaukaz, posiadający 16.000 zorganizowanych socyalnych demokratów. Na Uralu jest ich 6000. Na Krymie 1700. Petersburg wraz z okręgiem znajduje się na szarym końcu. Półtoramilionowa ludność stolicy i gubernij sąsiednich posiada zaledwie 5100 zorganizowanych socyalnych demokratów. — Z innych miast wyróżniają się liczbą zorganizowanych robotników socyalno-demokratycznych: Odessa (2000), Ekaterynosław (1750) i Kijów (1000). W żadnem z reszty miast rosyjskich liczba zorganizowanych w S. D. robotników nie dochodzi 1000. Liczby zorganizowanych socyalnych demokratów: na Syberyi, w Azyi Środkowej i na Litwie nie są kierownictwu partyjnemu dokładnie znane.

Liczby powyższe dotyczą socyalnych demokratów, bezpośrednio wchodzących do S. D. P. R. Rosyi. Poza tem trzy organizacye „narodowe“, wchodzące od niedawna w skład tej partyi, podają liczbę swych członków na 33.000 („Bund“) 28.000 (S. D. K. P.) i 13.000 (Socyalna Demokracya Łotwy). Z tych cyfr druga jest zupełnie fantastyczna, gdyż faktycznie liczba członków S. D. K. P. i L. w Królestwie Polskiem nie dochodzi do kilkunastu tysięcy, a na Litwie niema ich wcale. Co do cyfr, odnoszących się do „Bundu“, to posiadamy szczegółowe dane, przedstawione na ostatni zjazd tej organizacyi, na którym postanowiła ona zlać się z S. D. P. R. Rosyi.

Z cyfr tych widzimy, że najsilniejszą placówką „Bundu“ jest Łódź, gdzie ten posiada 1600 członków zorganizowanych (P. P. S. — 15 000, S. D. K. P. — 7.500). W Wilnie bundowców jest 1300, w Warszawie 1220, w Witebsku 800, w Odessie 666, w Mińsku 600. Reszta członków „Bundu“ jest rozrzucona po mniejszych miastach i miasteczkach olbrzymiego obszaru — od Rygi do Kiszyniewa.

Sylwetki warszawskie.

Imć pan Roman Dmowski

(wojski narodu).

Gdy „posłańcy“ szli do Dumy,
W krasomówstwa zbrojni patyk,
On umacniał im rozumy
I na drogę dał wijatyk.

Pozostawszy w sferze swojskiej,
Nie przestawał kroczyć przodem
I, jak ongi w Polsce wojski,
Miał opiekę nad narodem.

Czuwał, w erze kraju nowej
Szeregując wszystkie stany,
By „egoizm narodowy“
Nie był czasem pokalany.

By „warcholstwa“ zniszczyć zaród,
Który ludzi otumania,
I nauczał polski naród
Wzmacniać swój „stan posiadania“,

Dla „socjałów“ nieodmiennie
Tchnąc uczuciem złem i wrażem,
Przypominał im codziennie,
Że on w kraju gospodarzem.

Skończyły się z Dumą szopki,
Powróciło posłów grono,
Pustej słomy tylko snopki
Na dożynki przyniesiono.

Wtedy wojski podniósł czoło
I zatrąbił pieśń na rogu,
By się naród zebrał w koło
U owczarni jego progu.

Wszechendeckie zwie ruszenie,
„Koncentracyi“ hasłem mami
I pcha, klnąc na przodków cienie,
W bój z „obcymi żywiołami“.

Swej reduty — niby Ordon —
Broniąc mężnie w czynie, w słowie,
Nosem sięgnął aż za kordon,
Pod policyi gmach we Lwowie.

Poczem zaczął grać na trąbie
I grą własną upojony,
To potężne dźwięki rąbie,
To wydaje tkliwe tony.

Czoło krwią się zarumienia,
Pot oblewa mu twarz całą —
Grał tak wojski do znużenia,
Ale... echo nie zagrało.

Smok Wawelski.

Włodzimierz Spasowicz.

W Warszawie znikła z widowni życia postać człowieka, który odgrywał przez czas długi rolę wybitną w polskiem życiu umysłowem. Zmarł Włodzimierz Spasowicz, wybitny krytyk literacki, słynny obrońca, wpływowy polityk. Zmarł jako starzec zgrzybiały, odsunięty przez ewolucyę wypadków od życia czynnego, nie wychylający się poza ścisłe kółko przyjaciół.

Jakaś dziwna, fatalna dwoistość charakteryzowała tę postać. Był Polakiem, lecz jednocześnie prawosławnym. Był politykiem polskim, lecz całe niemal życie spędził nad Newą. Jako Polak był jednym z najbardziej wpływowych polityków ugody z rządem rosyjskim, jako działacz rosyjski należał do obozu opozycyjnych liberałów, skupiających się dokoła miesięcznika »Wiestnik Jewropy«. Jako adwokat bronił niepospolicie i członków »Proletaryatu« i ojca-wyrodka, znęcającego się okrutnie nad własnem dzieckiem. Polskość i rosyjskość mieszały się w tej postaci w dziwny sposób. Był gwiazdą palestry rosyjskiej, a jednocześnie mówił po rosyjsku niezmiernie wybitnym akcentem polskim. W społeczeństwie rosyjskiem raziła jego polskość, wśród Polaków robił wrażenie Rosyanina. Stąd nieufność do niego i u Polaków i u Rosyan.

Spasowicz urodził się w r. 1829 na Litwie, pierwsze nauki pobierał w domu, następnie kształcił się w gimnazyum mińskiem i na uniwersytecie petersburskim. Z pod wpływu powstańczej romantyki poetów emigracyjnych Spasowicz szybko przechodzi pod wpływ Wielopolskiego, stając się jego uczniem i propagatorem jego ideałów ugody z rządem rosyjskim. W roku 1859 zakłada w Petersburgu dziennik polski »Słowo«, rychło przez rząd zamknięte. W r. 1882 wspólnie z Erazmem Piltzem założył tygodnik »Kraj«, który się stał głównym organem ugody na długie lata. We wszystkich akcyach obozu ugodowego Spasowicz brał czynny udział, popierając działaczy ugodowych swą niepospolitą wiedzą i osłaniając zwykłą kanalię w rodzaju Piltzów i Straszewiczów swą powagą i wpływem.

Wypadki ostatnich lat, doprowadzając do bankructwa całkowitego akcyę ugody z rządem, usunęły zestarzałego Spasowicza z widowni. Przeniósł się do Warszawy i tu pracował w dalszym ciągu jako krytyk literacki. Ostatnie jego prace, poświęcone najświeższym przejawom poetyckiej twórczości polskiej, zdradzały zupełne ich niezrozumienie przez świetnego niegdyś krytyka. Najlepszem jego dziełem jest napisana po rosyjsku »Historya literatury polskiej«.

Z sali sądowej.

Prześladowania polityczne. Ze Stanisławowa donoszą nam: Dnia 19 b. m. odbyła się rozprawa przed trybunałem apelacyjnym, której przewodniczył radca Lechicki, przeciw tow. Kulmanowi, Wallachowi i Schragerowi, zasądzonym przez sędziego Jarynę po 14 dni aresztu za urządzenie pochodu demonstracyjnego za reformą wyborczą w lecie b. r. Po obronie tow. dra Seinfelda, trybunał apelacyjny zniósł wyrok I instancyi i zasądził każdego z oskarżonych na 20 K grzywny.

Denuncyanci klerykalni. W Stanisławowie odbyła się rozprawa przeciw tow. Giełczyńskiemu i towarzyszom kaflarzom na skutek denuncyacyi Horoszkiewicza, właściciela fabryki kafli, za przekroczenie ustawy koalicyjnej. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że w czasie, kiedy organizacya ogłosiła bojkot fabryki Horoszkiewicza, oskarżeni grozili pobiciem i t. p. trzem kaflarzom, którzy wyłamali się z pod solidarności organizacyjnej i w czasie bojkotu pracowali w tej fabryce. Po przeprowadzonej rozprawie sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Denuncyantów klerykalnych, spełniających dobrowolnie funkcye szpiclów, robotnicy sobie zapamiętają.

Przegląd społeczny.

Strejk drikerów w fabryce p. Jarry trwa dalej. P. Jarra usiłuje wszelkimi środkami przełamać solidarność robotników, w tym też celu przyjmuje skąd może strejkbrecherów Robotnicy jednakże wysyłają bałamuconych przez p. Jarrę łamistrejków gdzieindziej na robotę Dotąd usunięto w ten sposób trzech przybyszów.

Niedawno przyjął do roboty u siebie p. Jarra robotnika z Królestwa; z chwilą jednak, kiedy robotnik ten poznał swą rolę i z namowy towarzyszy zażądał zwrotu paszportu, p. Jarra oświadczył, że paszport jest na policyi. Po odebraniu paszportu z dyrekcyi policyi robotnik wyjechał napowrót do Królestwa.

P. Jarra w swym uporze, zamiast spełnić żądania strejkujących robotników — zatrudnia w swej fabryce jako drikerów samych chłopców, których wyzyskuje w niemożliwy sposób przeciążając pracą. Dość wspomnieć, że obecnie w oddziale drikerskim pracuje 16 chłopców.

Stosunki takie z każdym dniem stają się coraz bardziej anormalne. P. Jarra wkrótce będzie zmuszony, mimo swego koźlego uporu, spełnić żądania strejkujących robotników, gdyż ani werbowanie łamistrejków, ani wyręczanie się chłopcami nie doprowadzi do upragnionego celu.

Górnicy wieliccy w tym roku dopiero przyłączyli się do Unii górniczej, a już młoda ich organizacya przysporzyła im wiele korzyści. Mianowicie, jak donosi „Polnische Correspondenz“, zamierzonem jest w ministerstwie skarbu podwyższenie płac robotników salinarnych w Galicyi w ten sposób, iż płace ich zrównane będą z płacami, jakie istnieją w salinach krajów alpejskich. Również przystąpi rząd do rozwiązania kwestyi mieszkań robotniczych.

Gospodarka w przemyśle galicyjskim. Ze Sołotwiny donoszą nam: Rzadko komu znane są stosunki panujące w przemyśle górniczym w naszej okolicy. Zapadłe wsie górskie oddalone kilkadziesiąt kilometrów od Stanisławowa: Dźwiniacz i Starunia, miejscowości, w których kilkuset górników pracuje w warunkach niedających się opisać, przypominają one czasy gospodarki kuczynierów borysławskich.

Ograniczę się na przedstawieniu kilku cyfr i faktów, które mówią same za siebie.

1) Zarobki robotników-górników w jamie wynoszą za szychtę od **1 K 20** h do maksimum **2 K 20** h górnicy zatrudnieni na powierzchni otrzymują płacę dzienną od 1 K do 1 K 40 h.

2) Żadna kopalnia wosku nie posiada gurt do wwożenia i wywożenia górników do wnętrza kopalni. Górnicy schodzą drabinkami po 160—180 metrów w głąb kopalni, mimo, że przepisy policyjno-górnicze wymagają bezwarunkowo ponad 120 mtr. wprowadzenia t. zw. gurt czyli wind.

W Staruni praktykowany jest do dziś jeszcze barbarzyński zwyczaj związywania robotników do worków i w ten sposób spuszcza się górnika do głębi kopalni.

3) Bezpieczeństwo zdrowia i życia górników jest w najwyższym stopniu lekceważone przez zarządy kopalń. Górnicy kopiący wosk dostają t. zw. „zamroki“ z powodu nagromadzających się gazów, tak, że światła w latarkach gasną, a często maszyny na powierzchni kopalń z powodu wielkiej ilości gazów gromadzących się, przestają funkcyonować.

Chorzy i osłabieni górnicy zmuszeni są wydostawać się na powierzchnię kopalni drabinkami, a na przebycie 120—160 metrów potrzeba około pół godziny. W zeszłym roku wydobyto 4 górników w Dźwiniaczu prawie bez życia, którzy podusili się gazami. Robotnikowi górnikowi, któremu wewnątrz kopalni kamień rozbił ciężko głowę, nie był w możności przyjść zarząd kopalni z pomocą dla braku urządzeń nowoczesnych. Krwawiący górnik zmuszony był drabinkami wydostać się z kopalni.

4) Wielka ilość robotników-górników pracuje bez książeczek robotniczych.

5) Funkcyonaryuszem kasy brackiej dla Dźwiniacza i Sołotwiny jest dyrektor kopalni, osławiony naganiacz kuczynierów, niejaki Widrych — człowiek, u którego brutalne zapędy nie mają granic. Skarżący się pokrzywdzony górnik nie znajdzie tu nigdzie sprawiedliwości. Widrych jest tu wszechmożnym panem życia i zdrowia górników. Bezczelny wyzysk i okradanie górników jest tu systemem i nikt nie odważa się już protestować.

Upominający się górnik zostaje wyrzucony z pracy. Zarządy kopalń prowadzą czarną listę — wydalony z pracy górnik nie będzie przyjęty do innej kopalni, jeżeli zapisany został jako „buntownik“.

O ochronie górników przez władze górnicze nie może być mowy. Jeżeli kiedy inspektor górniczy zjawi się w tych stronach, to zdaje się po to, by wziąć tylko dyety. Na gospodarkę kuczynierów dźwiniackich patrzą władze górnicze przez palce, mimo jaskrawych nadużyć przepisów policyjno-górniczych.

* * *

W piątek 19 i w sobotę 20 b. m. odbyły się zebrania górników i robotników innych zawodów w Sołotwinie. O potrzebie i znaczeniu organizacyi przemawiali tow. Kochański ze Stanisławowa i tow. Josefsberg z Borysławia.

Tego samego dnia wnieśli robotnicy statut do namiestnictwa z zawiadomieniem założenia stowarzyszenia p. t. „Klub robotniczy“.

Na niedzielę 28 b. m. zwołano do Sołotwiny wielkie zgromadzenie ludowe robotni-

ków z Sołotwiny, Dźwinicza, Staruni, Bitkowej i Porohów, gdzie są tartaki, zatrudniające około 2000 robotników. Pierwsze to zgromadzenie ludowe będzie zaczątkiem ruchu organizacyjnego, nową placówką socyalnej demokracyi i niewątpliwie przyczyni się do podniesienia moralnego i ekonomicznego życia górników i robotników innych zawodów, a wszechpotężnym dziś matadorom przemysłowym spłoszy błogi spokój i w części położy kres bezgranicznemu wyzyskowi.

Strejk tramwajarzy w Budapeszcie. Od 2 dni około 6000 tramwajarzy strejkuje. Żądają oni osobnego wynagrodzenia za pracę nocną, każdy szósty dzień wolny, nową ustawę pensyjną i niezawisły sąd dyscyplinarny. Dyrekcya odmówiła, wobec czego zaczął się strejk. Przerwa w ruchu daje się tem dotkliwiej odczuwać, ileże z powodu uroczystości z okazyi sprowadzenia zwłok Rakoczego do Budapesztu zjechało się mnóstwo ludzi z prowincyi. Tylko na kilku liniach ruch trwa w słabym stopniu, a wozy prowadzą inżynierowie i kontrolorzy. Sekretarz stanu w ministerstwie handlu Szterenyi nawiązał układy. Grozi też strejk służby omnibusowej, która żąda podwyżki płacy z 2 K 40 h na 3 K i zniżenia czasu pracy.

Komisya reformy wyborczej.

Wiedeń, 27 października.

Wnioski autonomiczne.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej poseł Starzyński prócz podanego już wniosku postawił, jak zaznaczyliśmy, 4 rezolucye, z których 2 pierwsze mają ważność tylko na wypadek odrzucenia jego wniosku.

Rezolucye te opiewają:

1. Wzywa się rząd, aby przy rozstrzyganiu o przedłożeniu ustaw, uchwalonych przez sejm, do najwyższej sankcyi, jakoteż przy wypracowaniu przedłożeń, mających być wniesionemi w ciałach ustawodawczych, trzymał się zasady, że przy wydawaniu zarządzeń w sprawach, które na podstawie ordynacyj krajowych i ustaw zasadniczych o reprezentacyi państwa należą do zakresu działania ustawodawstwa sejmów, aby sejmy także w poszczególnych wypadkach mogły uchwalać postanowienia prawno-karne, policyjno-karne i prawno-cywilne w dotyczącej sprawie.

2. Wzywa się rząd, aby przy wszystkich czynnościach legislatywnych, które odnoszą się do organizacyi władz administracyjnych uważał na to, aby także zarządzenia o organizacyi państwowych władz administracyjnych, które zastrzeżone są kompetencyi ustawodawstwa krajowego i które obracają się w granicach zasad, zastrzeżonych § 11 lit. *b* tej ustawy zasadniczej ustawodawstwu państwowemu, należały do zakresu działania sejmów.

3. Zważywszy, że przy rozmaitych okolicznościach wystąpiły wątpliwości, które sprawy należą do kultury krajowej, przekazanej według ordynacyi krajowej ustawodawstwu sejmowemu, wzywa się rząd, aby przy rozstrzyganiu, czy zarządzenie ustawodawcze ma być uważane jako sprawa kultury krajowej, a więc czy należy do kompetencyi sejmów, trzymał się tego, że do spraw kultury krajowej, zastrzeżonych ustawodawstwu sejmowemu, należą sprawy, które odnoszą się do produkcyi rolnej i leśnej, do uprawy i utrzymania oddanego jej obszaru ziemi, jak prawo polowań i rybackie, hodowla bydła, ochrona pól, zarządzenia dla zwalczania szkodników polnych i leśnych, utrzymywanie, prowadzenie i ochrona w sprawach wodnych, melioracye i zabudowania potoków górskich, regulowanie praw użytkowania lasów i pastwisk itd., dalej wszystkie sprawy ustawodawstwa agrarnego, jak postanowienia o podzielności gruntu, albo o ograniczeniu jej, o włościach rentowych, specyalne przepisy spadkowe dla chłopskich nieruchomości itd., jakoteż udział w uporządkowaniu kredytu rolnego, w organizacyi spraw zawodowych rolnych i leśnych, w uporządkowaniu służby polnej i leśnej itd.

4. Wzywa się rząd, aby wszystkie na polu kultury krajowej wydawane t. zw. ramowe ustawy państwowe poddał rewizyi w duchu powyżej określonych postanowień kompetencyjnych i aby odpowiednie projekty ustaw przedłożył Radzie państwa do załatwienia konstytucyjnego.

W dyskusyi poseł Vogler wystąpił przeciw wszystkim tym wnioskom i rezolucyom, jako przekraczającym kompetencyę komisyi reformy wyborczej.

Na żądanie posłów Starzyńskiego i Bobrzyńskiego postanowiono odbyć naprzód dyskusyę nad wnioskiem posła Starzyńskiego, a później dopiero nad art. 2 i rezolucyami. Po przemowach posłów Choca, Mettala i Schlegla obrady przerwano; następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano.

Wiedeń, 27 października.

W komisyi reformy wyborczej toczyły się dziś w dalszym ciągu obrady nad wnioskiem p. Starzyńskiego. Po przemowie p. Hrubego, który popierał wniosek, zabrał głos dr. Bobrzyński, który zaznacza, że sprawozdawca zostawił otwartą kwestyę, czy ustawodawstwo krajowe jest uprawnione do uchwalania postanowień, dotyczących państwowych władz administracyjnych; praktyka jednakże kwestyę tę już na korzyść sejmów wyjaśniła. W poszczególnych krajach wydano ustawy krajowe, odnoszące się do organizacyi c. k. władz szkolnych krajowych, okręgowych i miejscowych. D. 7 czerwca 1883 r. wydano ustawę o komasacyi gruntów wiejskich. W § 6 tej ustawy wydano znowu zarysy organizacyi komisyj krajowych. Ale także w każdej ustawie na polu kultury krajowej znajduje się postanowienie, które kompetencyę władz państwowych reguluje, albowiem przeprowadzenie ustawy na polu kultury kraj. nie jest przecież wyłącznie pozostawione władzom autonomicznym, ale także po największej części władzom politycznym. Wniosek posła Starzyńskiego wydaje się więc według brzmienia i ducha ustawy, jakoteż według całej dotychczasowej długiej praktyki, zupełnie usprawiedliwiony. Praktyka jednak nie była jednolitą — a mianowicie pod naciskiem skrajno-centralistycznych teoryj, które wytworzyły się po r. 1867, ustawodawstwo krajowe zawsze cierpiało. Rząd znajdował się pod wpływem tej teoryi i zarówno rząd, jak sejmy miały do pokonania szereg teoryj, aby często drogą uboczną po latach dojść do celu.

Przy galicyjskiej ustawie o włościach rentowych musieliśmy, także i rząd, trzy lata łamać sobie głowy, jak ułożyć postanowienia, aby nie natrafiły na trudności ze strony zwolenników teoryj skrajno centralistycznych. We wniosku posła Starzyńskiego nie chodzi o nic innego, jak tylko o ustalenie słusznej praktyki i o usunięcie tych skrajno-centralistycznych teoryj. Zmiany ustawy zasadniczej nie zawiera ten wniosek. Gdyby cała partya miała się przyznać do takich skrajnych zapatrywań, to przy dzisiejszej sytuacyi w Austryi miałoby to tylko to znaczenie, że ta partya politycznie się izoluje, albowiem ze skrajnem zapatrywaniem w Austryi nie można ani rządzić, ani wogóle niczego stworzyć Z tego stanowiska prosi mówca, aby osądzili umiarkowane wnioski posła Starzyńskiego. Naprzeciw siebie stoją zapatrywania centralistyczne, federalistyczne albo autonomiczne.

Tylko w drodze pośredniczącej leżą widoki lepszej przyszłości. Tą drogą pośrednią jest wniosek posła Starzyńskiego. Jest to próba rozwiązania kwestyi spornej między dwoma skrajnymi prądami, przynajmniej w 2 drobnych punktach. Trzeba rozważyć, jakie skutki toby miało, gdyby także ta skromna próba została przez drugą stronę poprostu odrzucona. (Oklaski).

Minister spraw wewnętrznych bar. Bienerth wzkazuje na oświadczenie prezydenta ministrów i ponownie zwraca uwagę, że ze względów praktycznych byłoby potrzebnem pewne wyjaśnienie celem usunięcia niektórych spornych zapatrywań w kwestyi kompetencyi sejmów i Rady państwa.

O ile wiec wniosek p. Starzyńskiego ma na celu usunięcie tej różnicy zdań, może być tylko poparty ze strony rządu. Minister zaznacza wkońcu, że o ile wniosek p. Starzyńskiego ma tendencyę wyjaśnienia i rozgraniczenia kompetencyi sejmów i Rady państwa i usunięcie nieporozumień, rząd wobec niego odnosi się z sympatyą.

Dr. Pergelt przemawia przeciw wnioskowi posła Starzyńskiego i powiada, że Polacy powinni się teraz zadowolnić rezolucyami. Następnie domagał się, aby ustanowiono, iż w przyszłości do delegacyi mają być wybierani z Czech 6 Czechów i 4 Niemców, zaś z Moraw po 2 Czechów i Niemców.

Na tem posiedzenie przerwano.

* * *

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej ukończoną zostanie debata nad wnioskiem Starzyńskiego. Ponieważ lista mowców już jest wyczerpaną, przeto głosowanie nastąpi w poniedziałek.

KRONIKA.

Kraków, 27 października.

Wszechpolskie sprawki.

„Słowo polskie“ zamieszcza następującą notatkę:

„Donoszą nam z Krakowa: Tutejszy komitet stronnictwa socyalistycznego rozważał kandydaturę Daszyńskiego do sejmu; nie powziął jednak uchwały, bo pozostawia decyzyę centralnemu komitetowi socyalno demokratycznemu w Wiedniu! Tak więc dr Adler będzie decydował o tem, kogo polscy (!?) „towarzysze“ w Krakowie popierać mają. Daszyński sam pojechał do Wiednia, do swych przełożonych tamtejszych. Niema co mówić, karność „towarzyszy“ jest wspaniałą. Tylko niechajby jawnie przyznali się do tego, że teroryzm wyborczy, który wywierają na polskich wyborców, dyktuje im Wiedeń. Niechaj uzasadnią kompetencyę centralnego komitetu socyalistów wiedeńskich do rozporządzania mandatami miast polskich!“

Nie potrzebujemy chyba zapewniać, że całe to doniesienie jest od początku do końca zełgane. „Słowo polskie“ poprostu zmyśliło sobie to całe doniesienie, aby mieć temat do „zaczepki“.

Natomiast przemilcza „Słowo polskie“, że krakowski mener narodowo demokratyczny p. Turski chciał kandydować do sejmu i zwracał się do p. Kosobudzkiego o poparcie wśród klerykalnych majstrów, ale otrzymał odpowiedź, że musiałby otwarcie wystąpić jako narodowy demokrata, zerwać zupełnie ze stronnictwem demokratycznem w krakowskiej radzie miejskiej, bo dopóki siedzi na dwóch stołkach, klerykali go nie mogą poprzeć.

Z irytacyi z powodu niezaspokojonego głodu mandatowego wylewają wszechpolacy swoją żółć na... socyalistów...

Nowiny krakowskie.

Nową nagonkę na robotników krakowskich urządziła prasa klerykalna, wszechpolska i stańczykowska. Zgodnym chórem „Czas“, „Słowo polskie“, „Nowiny“ i „Głos narodu“ — chociaż sprzecznie z sobą w szczegółach — starają się przedstawić zajście w czytelni im. Kilińskiego przy ulicy Długiej jako „napad socyalistów“. W rzeczywistości sprawa przedstawia się następująco: Czytelnia ta, prowadzona przez wszechpolaków i przyjaźniaków, ma na celu werbować robotników, aby ich odciągnąć od ich organizacyi klasowej. W tym celu urządza ta czytelnia szereg publicznych odczytów. W ubiegły poniedziałek wygłosił tam odczyt o stowarzyszeniach zawodowych jakiś Niemiec bardzo źle mówiący po polsku. Plótł on niestworzone głupstwa, a gdy skończył, obecni robotnicy zażądali otwarcia dyskusyi. Przewodniczący oświadczył, że do dyskusyi nie dopuści, a gdy tow. Kühner stanął na stołku, aby napiętnować to wykręcanie się od dyskusyi, wówczas przewodniczący wyrwał tow. Kühnerowi stołek z pod nóg, skutkiem czego tow. K. spadł. Nie dość na tem: ów „przewodniczący“ usiłował tow. Kühnera czynnie znieważyć. Robotnicy stanęli więc w obronie tegoż, a że byli w przeważającej większości, więc w bójce, jaka się w ten sposób wywiązała, dali porządną nauczkę zjednoczonej garstce przyjaźniaków i wszechpolaków. Tak przedstawia się cała sprawa, którą gazety wrogie robotnikom starają się — podobnie jak w swoim czasie sprawę Zgórniaka — przedstawić jako straszny „napad“. Niech się pocieszają w swej niemocy wrzaskiem na temat „teroryzmu“ socyalistów, — nie na wiele im się to przyda...

Nowi radcy miejscy. Sekcya prawnicza na posiedzeniu odbytem wczoraj pod przewodnictwem dra Bujaka uchwaliła przedstawić Radzie miasta powołanie następujących zastępców w miejsce ubyłych: w miejsce Piotra Górskiego adwokata dra Maurycego Wechslera, w miejsce posła Rottera — radcę dworu Henryka Matusińskiego. Co do rezygnacyi radcy Katyńskiego uchwalono prosić go o cofnięcie rezygnacyi.

Powołanie p. Matusińskiego uważamy za niezgodne z postanowieniami statutu. Sekcya, zdaje się, wyszukała najstarszego kandydata, aby tylko nie dopuścić opozycyjnych kandydatów, tow. dra Marka i p. Fredrę Bonieckiego. Sprawa ta nie przejdzie tak gładko, jak sobie p. prezydent przedstawia.

Krakowscy złodzieje na prowincyi. Dnia 9 b. m. skradziono w Trembowli na szkodę rotmistrza dragonów hr. Koziebrodzkiego kilka par spinek, 3 zegarki, papierośnicę i biżuteryę łącznej wartości 1000 kor. Żandarmerya tutejsza zwróciła uwagę na dwóch młodzieńców, którzy przybyli z Krakowa i zamieszkali w hotelu Fischera, gdzie z kasyerką się zabawiali. Jednego z nich aresztowano; drugi uciekł prawdopodobnie do Lwowa. Aresztowany podał, że nazywa się Szafrański; tutejsza policya sprawdziła jednak, że jestto znany zawodowiec Edward Zakrzewski z Lublina, który niedawno za kradzież otrzymał w Nowym Sączu dłuższą karę.

Aresztowanie eleganckiego złodzieja. Przed kilkoma dniami policya przyaresztowała niebezpiecznego złodzieja, który — gdy mu w Królestwie zrobiło się ciasno — obrał sobie Kraków jako teren dalszych operacyj. 22 letni Jankiel Löwentheil przybył tu przed kilku miesiącami ze Lwowa, wynajął eleganckie pomieszkanie przy ul. Bosackiej 11, utrzymywał kochankę w jednym z domów przy ul. Radziwiłłowskiej i prowadził wesołe życie, przepełnione szerokiemi zabawami. Na opędzenie wydatków kradł, co i gdzie się tylko dało. Dotąd udowodniono mu 6 kradzieży, między innemi u p. Berggrüna z Sosnowca, zamieszkałego przy ul. Szpitalnej 7, skradł biżuterye wartości 1200 kor., dalej ubrania, materye jedwabne i t. d. Łup swój częścią wysyłał do Królestwa za pośrednictwem rodziny, która go tu często odwiedzała.

— **Koncert.** Aleksander Bandrowski śpiewać będzie na koncercie dnia 12 listopada: Masseneta aryę z opery „Herodyada“, Paderewskiego aryę „Mauru“, nadto pieśni Galla, Żeleńskiego, Rycharda, Straussa, Wolfa, Brahmsa i Wagnera.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Zimowa powieść“, dramat w 5 aktach W. Szekspira, muzyka L. Flotowa.

Niedziela: „Zimowa powieść“, dramat w 5 aktach W. Szekspira, muzyka L. Flotowa.

Wtorek: „Marnotrawny ojciec“, komedya w 4 akt Ber Shaw'a.

Środa: „Bodenhain“, sztuka w 5 aktach wierszem L. Rydla (popularne).

Czwartek o godz. 3 po południu: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Ed. Raupacha (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Zimowa powieść“, dramat w 5 aktach W. Szekspira.

Piątek: „Dziady“, sceny dramatyczne w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Sobota: „Sad wiśniowy“ w 4 aktach A. Czechowa (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ożenić się nie mogę“, komedya w 3 aktach Al hr. Fredry i „Zrzędność i przekora“, komedya w 1 akcie wierszem Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Odwieczna baśń“, poemat dram. w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Bandyci narodowi.

Ze Lwowa telefonują nam: Sprawa kradzieży 20.000 K w Banku krajowym, dokonanej przed kilku miesiącami, obecnie przybrała niespodziewanie sensacyjny obrót. Mianowicie w ubiegły czwartek zjawił się u dyrektora Banku krajowego p. Zgórskiego jakiś człowiek, który zadenuncyował mu, że kradzieży tej dokonało narodowe stronnictwo młodzieży, grupujące się w stowarzyszeniu „Młodzież polska“, którego przewodniczącym jest niejaki Leon Fuk. Do stronnictwa tego należą młodzi ludzie, którzy urządzali hałaśliwe manifestacye patryotyczne i wydawali pismo „Naród“ pod redakcyą owego Fuka.

Na skutek wspomnianych wyżej rewelacyj odbyła policya wczoraj, w piątek, rewizyę w owem stowarzyszeniu, aresztowała 6 jego członków, między nimi Fuka, zabrała korespondencyę, 4 rewolwery, pewną ilość nabojów i puszkę, zawierającą kilka szóstek. Aresztowanych odstawiła policya do aresztu policyjnego, gdzie się obecnie znajdują. Śledztwo policyjne jest w toku i dalsze aresztowania mają nastąpić.

Aresztowani wypierają się zarzuconego im czynu, jednakowoż kasyer Banku krajowego poznał między nimi tego, który na fałszywy czek pobrał w Banku krajowym 20 tysięcy koron.

Fałszerstwa czeku dokonali oni w ten sposób, że będący z nimi w zmowie woźny Banku krajowego dostarczył im autentycznego blankietu czekowego z autentyczną pieczątką, na którym łudząco sfałszowali podpis likwidatora. Woźny ten jest również aresztowany.

Miano znaleźć jeszcze 14.000 K, kompromitujące papiery i kilka rewolwerów.

Z kraju.

Nekrolog Ze Stanisławowa donoszą nam: Robotnicy warsztatów kolejowych odetchnęli spokojniej po zmorze, jaka przez lata całe dusiła i zanieczyszczała atmosferę warsztatową. Ze stanowiska inspektora warsztatów kolejowych w Stanisławowie poszedł w duraki inżynier Blauth, z nazwiskiem którego łączy się cały arsenał krzywd, prześladowań i szykan kolejarzy. Bezpośrednią przyczyną ustąpienia Blautha jest pamiętny proces kolejarzy stanisławowskich, w którym odegrał on smutną i wstrętną rolę. W charakterze świadka zeznawał on rzeczy, które nie miały nigdy miejsca, a które spłodzić się mogły w głowie człowieka złego, mściwego, pragnącego otwarcia bram kryminału dla podwładnych sobie robotników.

W życiu publicznem Blauth brał żywy udział jako członek „Sokoła“ — często słyszano go jako mowcę na uroczystościach narodowych. — Frazesy, jakie rzucał przy każdej okazyi na temat krzywd dziejących się maluczkim, o potrzebie pójścia w lud, by z ludem pracować, znamionowały perfidyę i obłudę tego człowieka. Od słów do czynów Blautha nie było daleko — poszedł on w lud i pracował z ludem, aby go później zeznaniami swojemi i czynami do kryminału zapędzić.

Pamiętne są jego występy przy wyborach z V kuryi, gdzie jako członek komisyi urzędował pod osłoną kompanii wojska wraz z najpodlejszemi hyenami wyborczemi — patrząc robotnikom kolejowym na palce, jak głosują i na kogo. Dzięki także jemu przeszedł do parlamentu poseł, gwałciciel dziewcząt i drugi, najzwyklejszy oszust kryminalny.

Jako inspektor warsztatowy prześladował każdą wolną myśl wśród robotników. Szczególnie znienawidził, krzywdził i prześladował zorganizowanych kolejarzy.

Najzdolniejszego tokarza warsztatowego tow. Karmańskiego, który był duszą organizacyi kolejarzy — powszechnie szanowanego nawet przez wrogów organizacyi — przeniósł Blauth do Kołomyi. Nie cofał się on przed żadnymi środkami w zgniceniu organizacyi, a ostatnie prowokacyjne zachowanie się wobec robotników, które spowodowało osadzenie na ławie oskarżonych 36 robotników kolejowych i zasądzenie 10 z nich na 24 miesięcy ciężkiego więzienia — było jego ostatnim czynem a zarazem zakończeniem karyery swojej przy kolei.

Ludzie o takich zdolnościach, jak inspektor Blauth, nie zostają w Galicyi zapomnieni i niewynagrodzeni — obejmuje on obecnie posadę dyrektora zakładów hr. Skarbka w Drohowyżu — przynoszącą kilkanaście tysięcy rocznego dochodu.

Radujcie się sieroty zakładu skarbkowskiego; oligarchia galicyjska dbała o was — posyła wam człowieka, za którym tysiąc kolejarzy stanisławowskich szle przekleństwa.

Z sanockiej fabryki wagonów. Piszą nam z Sanoka: Postępowanie niektórych majstrów z fabryki sanockiej, zasługuje na powszechne napiętnowanie. W oddziale II (w montowni), gdzie

kierownikiem jest Adam Bratro, pracują prywatni blacharze, t. j. nie należący majstrowie do fabryki godzą się i roboty wykonują. Dawniej było dwóch majstrów — Dziedzina i Tiger. Gdy Tiger umarł, kierownictwo objęła jego żona. Otóż teraz pan Bratro, mieszkając w domu Tigerowej, najlepsze roboty oddaje jej do wykonania w fabryce, a nawet do domu. A biedaczysko Dziedzina, ojciec kilkorga dzieci, same ochłapy przyjmować musi i znosić największe kaprysy p. Bratry. Setki takich przykładów możnaby wywlec na światło dzienne. Zarząd fabryki powinien wglądnąć w takie sprawki i zapobiedz podobnym nadużyciom.

Dwa zgromadzenia ludowe w Stanisławowie w sprawie reformy wyborczej i drożyzny odbyły się zeszłej soboty i niedzieli. Pierwsze w sali organizacyi kolejarzy, na którem referowali do obu punktach porządku dziennego tow. Kobak po polsku i Schrager w żargonie. Postawione przez referentów rezolucye, domagające się od gminy zmniejszenia podatków czynszowych, bezzwłocznego założenia jatki miejskiej z mięsem i otwarcia gminnego składu węgla lub drzewa, uchwalono; druga część rezolucyi uchwalona przez zgromadzenie jednogłośnie protestuje przeciw zakusom wrogów reformy wyborczej, knujących potajemnie i żądających „autonomii“ dla Galicyi i oddania kraju na pastwę rządów szlacheckich.

Drugie zgromadzenie odbyło się w niedzielę na placu powystawowym przy kolei z tym samym porządkiem dziennym. Do punktu drożyzna w mieście roferował tow. Kochański, do punktu reforma wyborcza referował tow. dr Seinfeld. Zgromadzenie, liczące około 2 tysiące zgromadzonych, uchwaliło jednogłośnie rezolucye uchwalone na zgromadzeniu sobotniem. Po zgromadzeniu ruszyli zgromadzeni pochodem demonstracyjnym ku miastu, śpiewając pieśni rewolucyjne. Wnoszono okrzyki przeciw gospodarce uprzywilejowanych panów, wydających lud na pastwę głodu i przeciw wrogom reformy wyborczej. Pod pomnikiem Mickiewicza przemówił tow. Kochański, skąd zgromadzeni rozeszli się do domów.

Przeniesienie komendy X. korpusu z Przemyśla do Lublany zdaje się być rzeczą postanowioną. Nastąpi to prawdopodobnie w drugiej połowie 1908 r. W Przemyślu zostanie tylko część wojska jako załoga forteczna. W kołach dostawców wojskowych i właścicieli domów popłoch.

18-letni morderca. W Porzeczu (powiat Rudki) powstała podczas zabawy w karczmie kłótnia między Wasylem Mazurem a 18-letnim Michałem Michalewiczem, w ciągu której ten Mazurowi kolanami złamał żebra, uszkodził mu płuca i przebił wątrobę tak, że Mazur zginął na miejscu.

Włamanie się do urzędu podatkowego. Niewyśledzeni dotąd sprawcy zapomocą witrychów dostali się do urzędu podatkowego w Skolem, wybili 2 dziury w kasie i rozbili biurko, ale nic ukraść nie zdołali.

Pożary. W Radgoszczy (powiat Dąbrowa) spaliły się zabudowania gospodarskie i dom mieszkalny Judy Bernfelda.

Z Brodów donoszą, że w Folwarkach Wielkich wybuchł pożar, który obrócił w perzynę kilka gospodarstw. W miejscowości tej pożary dość często się pojawiają.

Z zaboru rosyjskiego.

Wyjaśnienie P. P. S. Cała prasa burżuazyjna przedrukowała z szaloną radością odezwę t. zw. „partyi“ — „Proletaryat“, komunikującą, jakoby bojowcy P. P. S. zabili na łąkach skaryszewskich dwóch członków tej partyi „Proletaryat“. Obecnie „Robotnik“ warszawski drukuje następujące oświadczenie: „Wobec alarmu, zrobionego przez t. zw. „Proletaryat“, a powtórzonego przez prasę burżuazyjną z powodu zabicia „Pocztówki“ (pseud. zabitego), oświadczamy, że był to przywódca szajki bandyckiej, która przez dłuższy czas teroryzowała rabunkami i zabójstwami robotników na 3-cim moście i okoliczną ludność. Po rozbrojeniu tych bandytów przez naszych bojowców „Pocztówka“ ze swoją bandą przeniósł się na Nowe Brudno, gdzie w dalszym ciągu uprawiał swój ciemny proceder“. Wkońcu „Robotnik“ oświadcza, że zabicie owych bandytów „nie było spełnione z wyroku naszej organizacyi, lecz było odruchem koniecznej samoobrony ze strony sterroryzowanych robotników“.

Rewizya w drukarni i aresztowanie. We środę w godzinach wieczornych w drukarni przy ulicy Marszałkowskiej pod nr. 113 w Warszawie policya z wojskiem dokonała ścisłej rewizyi, która trwała przeszło 3 godziny. Podobno nic nie znaleziono; pomimo to aresztowano obecnego właściciela drukarni p. Leśniakowskiego, oraz wszystkich pracowników. Jednocześnie drukarnię opieczętowano.

Zakaz sprzedaży broni. W „Warsz. dniewniku“ zamieszczono postanowienie obowiązujące, na mocy którego zabrania się:

„Przywozu z zagranicy do gubernij Kraju Przywiślańskiego do celów handlowych, jako też sprzedaży we wszystkich składach broni w kraju wszelkiego rodzaju broni palnej, z wyjątkiem strzelb myśliwskich gładkich (niegwintowanych) i części dla nich. Winni przekroczenia niniejszego postanowienia podlegają w drodze administracyjnej zamknięciu w więzieniu do 3 miesięcy lub karze pieniężnej do 3000 rubli“.

Postanowienie to rozciąga się na Warszawę i całe Królestwo.

Z Łodzi. We czwartek wojsko dokonało mnóstwa rewizyj w domach we wszystkich czterech cyrkułach i aresztowało około 30 osób, przeważnie za znalezienie wydawnictw nielegalnych. — We środę pomiędzy godz. 6 a 7 wieczorem na ul. Dzielnej, Cegielnianej, Wschodniej i innych odbywały się rewizye przechodniów. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

Według wiadomości „Lodz. Zeitung“, w jednej z fabryk zebrali się przedstawiciele partyj z P. P. S., S. D. i N. D. w celu załatwienia nieporozumień partyjnych, jakie powstały między robotnikami. Postanowiono wybrać komitet, do którego wejdzie po dwóch członków z każdej partyi. — Administracye niektórych fabryk zawiadomiły robotników, że jeżeli do piątku po obiedzie nie zostaną dopuszczeni do pracy robotnicy, których przemocą wydalono, to fabryki zostaną zamknięte na czas nieograniczony.

W dalszym ciągu dokonywane są rewizye i aresztowania. Na ulicy Widzewskiej aresztowano za namowy do strejku kilku terminatorów rzeźniczych.

W 26 fabrykach nie pracuje 3800 robotników.

Rewizye w Radomiu. W zakładzie p. Hebdzyńskiego i tornarni p. Staniszewskiego, niedaleko cmentarza katolickiego, policya z wojskiem zarządziła szczegółową rewizyę do tego stopnia, że płyty kamienne, ważące po kilkadziesiąt pudów, poruszono z miejsca. Nic nie znaleziono.

Lokaut w Sosnowcu. W przędzalni Szena robotnicy wywieźli na taczkach majstra Jabłońskiego. Ponieważ Szen oświadczył, że majstra nie wydali, robotnicy zastrejkowali. Szen wobec tego zamknął fabrykę na czas nieograniczony.

Próba odbicia więźnia politycznego. W Wilnie dnia 25 b. m. zrana na dwóch dozorców policyjnych i dwóch policyantów, prowadzących aresztanta Antonowa, napadło 10 ludzi, pragnąc więźnia uwolnić. Napastnicy zaczęli strzelać. Dozorca Ilkowicz zraniony został w brzuch i kark, a drugi dozorca sam strzelał i zranił jednego z napadających, czem zmusił resztę do rozproszenia się. Ranionego napastnika ujęto.

Nawrócenie się bandyty. W Tomaszowie Rawskim zaszedł fakt rzadki a znamienny. Pod wpływem przełomowej chwili, w której żyjemy, herszt bandy złodziejskiej, bicz boży fabrykantów, niejaki Sałata, porzuciwszy uprawiane przez 14 lat rzemiosło, wziął się do uczciwej pracy, oprócz tego wszystkich kamratów swoich porozmieszczał po fabrykach, a nadto tak rzetelną rozciągnął nad nimi opiekę i taki wpływ, że od roku przeszło nie wiedzą Tomaszowianie, co to kradzież.

Z caratu.

Narady „lordów“ Rady państwa. Na zjeździe dnia 21 października b. r. brało udział w naradach 60 członków „centrum“ Rady państwa, a wśród nich dwaj ministrowie Filosofow (handlu) i Kaufman (oświaty), którzy zobowiązawszy swoich podwładnych, że nie będą należeć do stronnictw politycznych, sami złamali ten przepis rady ministrów; zresztą przez cały czas rozpraw zachowywali skromne milczenie. Od pierwszej chwili ujawniły się reakcyjne nastroje większości. Członkowie stronnictwa, którzy podczas pierwszej Dumy zabawiali się w liberalizm, przez lato wyleczyli się z tej niemocy i przyjechali na zjazd, jako szczerzy wstecznicy.

Na pierwszy porządek dzienny postawiono przedewszystkiem sprawę stosunku do bliskich wyborów i środków, jakie należy zastosować, aby wybierano do Dumy ludzi „rzeczywiście wyobrażających potrzeby ludności“.

Zjazd nie mógł się załatwić z pierwszą wielce zawiłą kwestyą, mimo czterogodzinnej debaty.

Następnie przystąpiono do debat o „środkach“. Członkowie Rady wyrazili wielką obawę, iż druga Duma będzie również buntownicza jak pierwsza.

Uchwalono, aby ludziom „nie mającym legalnych praw“ (oczywiście — wszystkim b. posłom Dumy) zakazano przyjmować udziału w wyborach, bądź w charakterze wyborców, bądź też — agitatorów.

Niektórzy proponowali odpowiednią zmianę ordynacyi wyborczej. Propozycyę tę jednak najenergiczniej zwalczała grupa polskich „lordów“, najbardziej postępowa w całem stronnictwie „centrum“ Rady (!).

Na drugiem posiedzeniu Polacy żądali urzeczywistnienia wszystkich wolnościowych praw dla Polaków i żydów jeszcze przed Dumą. Motywy: aby powiększyć szeregi członków Dumy, rządowi przychylnych.

Wreszcie po jałowych dyskusyach uchwalono następujące wnioski platoniczne: 1) prawo wyborcze jest wadliwem, 2) zmiany w prawie przed zwołaniem Dumy są niepożądane.

W rezultacie syntezą wrażeń dla uczestników zjazdu było zdanie, że „nie wiadomo po co zjazd zwołano“!

Bawią się...

Rząd a wyborcy socyalistyczni. Jak donoszą „Rusk. wied.“, ministeryum spraw wewnętrznych gromadzi wiadomości, w jakich miejscowościach i które organizacye socyalno demokratyczne postanowiły wziąć udział w wyborach do Dumy, gdzie chcą one wystawiać własnych kandydatów, a gdzie mają wejść w porozumienie z innemi partyami.

Mają już dosyć bomb. Po ostatnim wybuchu bomby skonfiskowanej, główny zarząd artyleryi — jak donosi „Oko“ — zawiadomił departament policyi, że zrzeka się na przyszłość przyjmowania do przechowania i rozsadzania skonfiskowanych przez urzędy policyjne i żandarmskie bomb i innych przyrządów wybuchowych.

Gospodarka bankruta. W roku 1907 miało nastąpić zmniejszenie etatów urzędniczych. Rząd przekonał się, że mógłby tą drogą zyskać wielkie milionowe oszczędności.

Niestety, rząd „niema na pierwszą stawkę“, innemi słowami niema na zapłacenie urzędnikom odszkodowania, gdyż spadli z etatu otrzymują podług prawa pensyę za dwa miesiące, a toby wyniosło 15.000.000.

Musi więc rząd, chcąc, czy nie chcąc dalej żywić armię niepotrzebnych ludzi i przepłacać im rocznie bajońskie sumy. Wobec tego zaprowadzenie oszczędności nie może dojść do skutku i projekt odsunięto *ad feliciora tempora.*

List z więzienia. Jeden z wybitniejszych posłów grupy pracy Kutomanow siedzi obecnie w więzieniu kurskiem. W liście do publicysty Żyłkina, zamieszczonym w dzienniku „Towariszcz“, Kutomanow opisuje swoje smutne dzieje:

„Z powiatu grajworońskiego — pisze K. — gdzie zdawałem sprawę z działalności Dumy przed wyborcami przyjechałem do Saratowa i nazajutrz zostałem aresztowany za „występną agitacyę“ wśród ludności powiatu. W saratowskiej turmie siedziałem od 29 sierpnia do 6 września, poczem wysłano mnie do więzienia w Białogrodzie na mój własny rachunek. Ale zaledwie przybyłem do Białogrodu, powiedziano mi, że muszę jechać do Kurska. Odprowadzili mnie żandarmi w osobnym przedziale wagonu I. klasy, tym razem na rachunek rządu. Odtąd siedzę w więzieniu kurskiem. Sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi pociągnął mnie do odpowiedzialności za zwoływanie zgromadzeń chłopskich i agitacyę w duchu odezwy wyborskiej, czyli za bojkot podatkowy i rekruta. Złożyłem wyjaśnienie, w którem zaznaczyłem, że nie agitowałem odezwy, zdając tylko sprawę z swoich czynności.

W więzieniu nie wiedzieć za co i dlaczego poddają mnie wszelkim represyom. Prokurator nie oddaje mi listów od żony przez dziesięć dni. Drugiego listu wcale mi nie oddał, leży u niego przez 17 dni. Chłopów zmusili do podpisania protokółu, którego nie czytali pod groźbą więzienia. Wreszcie prokurator wzbronił mi widzieć się ze znajomymi“.

Kutomanow kończy list zwrotem do prasy, która nazbyt obojętnie traktuje tego rodzaju gwałty. Prasa jest bezsilną.

Kronika reakcyi. Były sekretarz Dumy ks. Szachowskij oddany został pod sąd za zbrodnię polityczną, były poseł włościański Zubczenko podzieli los księcia. Kazański gubernialny marszałek szlachty złożył zgromadzeniu szlachty wniosek o wykreślenie z listy szlacheckiej posła Ałkina, b. posła chłopskiego z twerskiej gubernii Medwiediewa usunięto od urzędu członka zarządu ziemskiego; Duma miejska w Moskwie większością 53 przeciw 6 głosom uchwaliła wykreślić z listy radców miejskich b. prezydenta Dumy Mumcewa i posłów: Lebediewa, Komisarowa i Metalnikowa.

Stracono na mocy wyroków sądów polowych: na Kaukazie trzech Gruzinów, w Libawie Karol Reingold, w Jekaterynosławiu Gorbunow za rabunek, w Wilnie Arensberg, Szuchatowicz, Szwarc i Osakowski.

Z zaboru pruskiego.

Walka z dziećmi w księstwie poznańskiem trwa dalej. Konferencya inspektorów szkolnych w obwodzie regencyjnym bydgoskim po kilkudniowych obradach nie zdobyła się na nic stanowczego. Jak donoszą „Pos. Neu. Nachr.“ inspektorowie nie wiedzą, czy dalej prowadzić naukę religii w języku niemieckim, czy też zupełnie ustąpić na rzecz języka polskiego.

W Jeżycach, Mielęcinie i Borku nauczyciele usiłują teroryzmem zmusić dzieci do uległości. Straszą biciem, aresztami, rozdzielaniem na różne oddziały itp., wielkiego skutku to jednak nie przynosi.

W miejscowościach Lwówku, Grabowie, Pile, Krotoszynie strejk trwa dalej. Z Żegna pod Poznaniem donoszą, że w tamtejszej szkole nauczyciel Michalski „Polak“ bił dzieci z powodu opierania się niemieckiej nauce religii, również i drugi nauczyciel Korpiela bił dzieci w areszcie.

W Będlewie z powodu strejku szkolnego przyszło do zaburzeń. Gdyby nie sprężystość sołtysa i członka dozoru p. Mikołajewskiego lud wracający właśnie od pracy w polu z widłami, łopatami i t. p. byłby srogo zemścił się na nauczycielach, którzy zaparłszy drzwi, — w trójkę bili dzieci za stawiany opór, tak, iż krzyk i płacz dzieci z daleka było słychać. Podobno 5 dzieci tak mocno pobito, że rodzice uważali za stosowne udać się z niemi zaraz do lekarza w Stęszewie.

Nauka religii obecnie odbywa się po polsku. Budynek szkolny strzeżony jest przez żandarmów; z obawy przed dalszemi zaburzeniami wyszynki i składy muszą już o godz. 6 ej wieczorem być zamykane. Sołtysa złożono z urzędu.

Obrazek kolonizacyi pruskiej. Pruska ustawa kolonizacyjna stara się w wszelki sposób przeszkodzić osiedlaniu się Polaków.

We wsi Ratajach pod Poznaniem, murarz Jan Świderski, posiadając kawałek gruntu, postanowił wybudować na nim dom mieszkalny i drwalnik. Świderski wniósł o udzielenie policyjnego konsensu na budowlę, ale komisarz obwodowy okręgu poznańskiego oddalił jego wniosek z tej przyczyny, ponieważ przez zamierzoną budowlę powstałaby nowa osada, na którą Świderski nie ma zezwolenia komisyi kolonizacyjnej. Świderski wyczerpał wszystkie instancye. Najpierw wniósł zażalenie do landrata powiatu wschodnio-poznańskiego, ale bez skutku. Świderski nie zadowolił się tą decyzyą i podał dalsze zażalenie do prezydenta regencyi poznańskiej, ale i ten oddalił wniosek Świderskiego, wówczas wniósł skargę do najwyższego sądu administracyjnego w Berlinie. Dopiero ta ostatnia instancya przyznała Świderskiemu słuszność, znosząc tak wymienioną decyzyę prezydenta regencyjnego, jako też i rozporządzenie komisarza obwodowego poznańskiego.

Ze świata.

Aresztowanie fałszywego kapitana z Köpenick.

Z Berlina donoszą: Rzekomy kapitan z Köpenick, Wilhelm Vogt, szewc z zawodu, liczy lat 57. Był on karany kilkakrotnie za kradzież i fałszowanie dokumentów, raz nawet otrzymał karę 7 lat więzienia. Ostatni raz zasądzono go za włamanie się w Poznaniu do kasy sądowej na 15 lat więzienia.

Policya otrzymała około 2.000 doniesień o osobach podejrzanych o zrabowanie kasy w Köpenick. Rysopis sprawcy przesłano dyrektorom więzień. Wskutek tego doniósł dyrektor zakładu więziennego w Rawitach, że rysopis zgadza się z rysopisem niejakiego Vogta. Policya kryminalna wyśledziła miejsce pobytu Vogta, otoczyła dom, w którym mieszkał i aresztowała go około godziny 9 rano.

Vogt nie był nigdy żołnierzem.

O aresztowaniu Wilhelma Vogta donoszą jeszcze następujące szczegóły: Policya, czyniąc poszukiwania za oszustem, zajęła się także Vogtem, który był kilkakrotnie karany i o którym przypuszczano, że mógł się dopuścić tego oszustwa. Nie posiadano jednak jego fotografii. Dopiero przypadek zrządził, że policya dostała do rąk fotografię, którą Vogt darował swemu byłemu pracodawcy. Świadkowie, którym tę fotografię pokazano, poznali natychmiast, że Vogt jest owym kapitanem z Köpenicku.

Kiedy policya weszła do pokoju Vogta, aby go aresztować, Vogt siedział przy kawie. W jednej chwili jednak zrozumiał o co chodzi i prosił tylko, aby mu pozwolono dokończyć śniadania. Następnie z wielkim spokojem złożył zeznania i oddał 2000 marek, które jeszcze miał przy sobie. Natychmiast sprowadzono burmistrza z Köpenick celem konfrontacyi.

Z innej strony donoszą, że Vogt chciał początkowo zaprzeczać, a raczej odmówił zeznań, prosił jednakże o wino. Skoro mu dano pół butelki portweinu, wyznał wszystko. — Vogt twierdzi, że burmistrza skrzywdzono oceną jego zachowania się. Gdyby się nie był poddał, Vogt miał zamiar zmusić go siłą do posłuszeństwa. Na zapytanie, dlaczego wystąpił w roli kapitana, skoro 60-letni kapitanowie należą do rzadkości, odpowiedział, że myślał o tem, lecz nie mógł wystąpić jako major, gdyż major musiałby mieć adjutanta-porucznika, a o takiego było trudno.

Wilhelm Vogt urodził się 13 lutego 1849 r. w Tylży.

Karyerę swoją zaczął kradzieżą w r. 1863 i 1864; pierwszym razem otrzymał sześć, drugim dziesięć miesięcy więzienia. Później pod nazwiskiem Augusta v. Zander fałszował różne dokumenty pocztowe w Angermünde, Magdeburgu, wskutek czego złożył większą sumkę pieniężną.

W r. 1867 został skazany na dziesięć lat więzienia i 15 talarów kary pieniężnej. W r. 1891 znów na 15 lat więzienia i przebywał w więzieniu do 1 lutego br. Następnie udał się do Wismar, gdzie pracował u nadwornego szewca, uchodząc za niezwykle zręcznego robotnika. W lipcu powędrował do Rixdorfu, gdzie mieszkała jego zamężna siostra, tutaj razem z nią dał się fotografować a jedną z fotografii przesłał swemu byłemu pracodawcy, w Wismar, który fotografię oddał policyi a ta udała się natychmiast do Rixdorfu. Tu jednak ani w mieszkaniu siostry, ani w mieszkaniu jego kochanki nie znaleziono go. Powędrował do Berlina. Wskutek tego policya natychmiast udała się automobilem do Berlina i tu na Langestrasse nr 25 przyłapano fałszywego kapitana. Przybycie policyi i ujęcie go nie zrobiło na nim zbyt wielkiego wrażenia.

Zapytywana siostra o ostatnie dnie pobytu brata, odpowiadała, że Vogt był zawsze rzetelnym i uczciwym szewcem. O aresztach i więzieniu brata — nie chce nic wiedzieć. Przed kilka tygodniami przybył do Berlina, gdzie bardzo porządnie zarabiał; tutaj też zawarł znajomość ze swą kochanką Riemer. Jedno ją tylko zdziwiło, że brał nagle zgolił brodę i jakoś dziwnie odmłodniał. Gdzie był w dniu znanego rabunku w Koepenick nie wie.

Przy Vogtcie znaleziono jeszcze ośm banknotów stumarkowych, 500 marek w złocie w rulonach z pieczęcią miasta Koepenick i 2350 marek w złocie i srebrze.

Pisma donoszą z Köpenick, że burmistrz dr Langerhans na wczorajszem posiedzeniu wydziału miejskiego oświadczył, że cofa dymisyę swoją, przyczem opisał zajścia przy zrabowaniu kasy i dodał, że przypuszczał, iż ma do czynienia z człowiekiem umysłowo-chorym. Zgromadzenie przyjęło te wywody głośnymi oklaskami.

* * *

„Honory“ wojskowe dla obłąkanej. Jeszcze nie przebrzmiało echo wypadku w Koepenick, a już armia niemiecka dała światu nowy powód do śmiechu. Dnia 24 b. m. zjawiła się przed zamkiem w Królewcu jakaś starsza kobieta, która komendantowi straży przedstawiła się jako księżna Meklenburska, ciotka rezydującego w zamku ks. Fryderyka Wilhelma. Straż oddała jej honory wojskowe, a komendant rozkazał cały plac otoczyć kordonem wojskowym dla odparcia napierających tłumów. Wkońcu okazało się, że księżna jest obłąkaną, która potrafiła pruskiego oficera w błąd wprowadzić.

Hrabina Montignoso. Z Monachium donoszą: Onegdaj przybyły tu dzieci króla saskiego, aby spotkać się z matką. Dzienniki twierdzą, że dzieci wyglądają nad swój wiek poważnie i smutnie. Wczoraj przybyła do poselstwa saskiego hrabina Montignoso. Poseł oczekiwał na nią w westybulu i skłoniwszy się, wskazał drzwi salonu, gdzie czekały dzieci. Ułożony był ścisły ceremoniał powitalny; dzieci miały postąpić kilka kroków naprzeciw matki. Skoro jednak hrabina otworzyła drzwi, dzieci zapomniały o ceremoniale i z głośnym płaczem rzuciły się ku niej.

Zwycięstwo socyalistyczne w Natalu. Przy wyborach do parlamentu w Natalu (kolonia angielska w południowej Afryce) wybrano trzech socyalistów jako kandydatów stronnictwa pracy w Natalu. Program tego stronnictwa stał się tak popularny, że 10 kandydatów z obozów burżuazyjnych za nim się oświadczyło i na tej podstawie zostali wybrani.

Łódź „Lutin“ wydobyta z morza. Donoszą z Bizerty: Łódź podmorska „Lutin“ została wydobytą i przewiezioną do portu Sidi Abdallah. Okręty, znajdujące się w porcie, na znak żałoby spuściły chorągwie.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 27 października).

Bomby w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Dziś przed południem w centrum miasta, w pobliżu mostu wozneseńskiego, rzucono na zamknięty powóz, w którym wieziono pieniądze z kasy gubernialnej, 2 bomby. Jeden z przechodniów i 2 żandarmi, oraz konie pokaleczone. W kilku domach szyby porozbijane. Żandarmi, którzy towarzyszyli wozowi, oddali kilka strzałów, sprawca jednakże umknął. Dom, z którego prawdopodobnie rzucono bomby, obsadzono wojskiem. Wóz nie uszkodzony.

Wzmożenie się ruchu Związku pocztowo-telegraficznego.

Petersburg. (Tel. wł.). W ministerstwie handlu panuje wielkie zaniepokojenie z powodu **wzmożenia się ruchu między urzędnikami pocztowymi i telegraficznymi.** Związek ma teraz liczyć **więcej** członków, niż w listopadzie z. r.

Nowa pożyczka?

Frankfurt. (Tel. wł.). »Frankfurter Ztg« mimo oficyalnych zaprzeczeń podtrzymuje swe doniesienie, że rząd rosyjski stara się w Paryżu o zaciągnięcie nowej pożyczki. Chodzi tu głównie o prolongatę płatnych w grudniu b. r. weksli kasowych na kwotę 150 milionów rubli.

Agitacya polityczna.

Petersburg. (Tel. wł.). Z Jekaterynosławia donoszą, że b. poseł do Dumy Michajliczenko odbywa w całej gubernii wiece, na których wyjaśnia chłopom działalność rozwiązanej Dumy. Policya napróżno usiłuje aresztować go.

Rozruchy chłopskie.

Petersburg. (Tel. wł.). Z gubernii kazańskiej donoszą o wybuchu **wielkich rozruchów chłopskich.** Przyczyną wybuchu jest głód panujący w całej gubernii. Gubernator udał się o wskazówki do Petersburga, skąd otrzymał polecenie wysłania wojska.

Strejki masowe na południu Rosyi.

Petersburg. Dzienniki opozycyjne ogłaszają sprawozdanie komenderującego okręgu wojskowego odeskiego gen. Kaulbarsa, przedstawione ministrowi spraw wewnętrznych, według którego na południu wybuchł strejk polityczny w warsztatach kolejowych i fabrykach. Do dnia 24 b. m. ustała praca w warsztatach kolejowych w Jekaterynosławiu, Niżniednieprowsku i Bryjańsku. Liczba strejkujących robotników wynosić ma kilkadziesiąt tysięcy. Strejkujący wywiesili na budynkach czarne chorągwie.

Jekaterynosław. Dzięki wydanym zarządzeniom strejk planowany na 24 b. m. jako rocznicę zeszłorocznych wydarzeń nie powiódł się. (?) Do starć z policyą nie przyszło, jednakże praca spoczywa, w fabrykach i kilku warsztatach kolejowych. (Więc powiódł się!)

Aresztowanie bojowców.

Wilno. Policya aresztowała ostatniej nocy 26 członków organizacyi bojowej oraz zabrała broń i dokumenta.

Powstanie więźniów.

Irkuck. W dniu 22 października wieczorem podczas wieczornej kontroli w więzieniu irkuckiem aresztanci zabili pomocnika dyrektora więzienia a dyrektora ranili. Przywołano wojsko. Zabito dziesięciu aresztantów siedmiu politycznych i trzech kryminalnych, zraniono czterech politycznych. Podczas rozruchu zbiegło dziesięciu aresztantów wśród nich siedmiu politycznych.

Przed 30 października.

Petersburg. Codziennie nadchodzi do Petersburga z prowincyi wojsko przeznaczone dla wzmocnienia załogi w dniu 30 października. Przybyły: 96 onerski pułk piechoty, pułk Białomorski konsystujący w wagonach na zapasowych łożach dworca Mikołajewskiego i kilka pułków kozaków. Do ochrany powołano również policyę rzeczną.

„Nie strzelać w powietrze“.

Petersburg. Stołypin w okólniku do gubernatorów jeszcze raz podkreśla swój okólnik z dnia 19 lipca b. r. na mocy którego policya przy tłumieniu rozruchów winna używać ostrych, nie zaś ślepych ładunków.

Zam chy.

Rostów nad Donem. We wsi Car-Dag dwoma wystrzałami z karabinu włościanin ciężko zranił właściciela ziemskiego Kowalenskiego. Powód — nieporozumienia rolne.

Perm. Przy wejściu do teatru podczas przedstawienia zastrzelono pomocnika komisarza — Koseckiego.

Drakońskie rozporządzenie.

Petersburg. Adwokat Perewerzew depeszuje do pism petersburskich ze stacyi „Borzy“ kolei syberyjskiej:

20 października gubernator Syczewski nakazał w przeciągu jednej doby wyjechać z Akatuju wszystkim rodzinom politycznych zesłańców. Bez środków, nie mając ciepłego ubrania, z małemi dziećmi, będą ich gnać etapem. Rozpacz. Wysłano telegram do Stołypina — ale nie otrzymano odpowiedzi.

Wyrok w sprawie Związku wojskowego.

Czyta (Syberya). Sąd wojenny czasowy, po rewizyi procesu w sprawie rewolucyjnego związku wojskowego skazał porucznika Dmitryjewskiego na pozbawienie praw i zesłanie. Okuncowana pozbawienie rangi i wykreślenie z armii, innych na zamknięcie w twierdzy na 2 lata. Po ogłoszeniu wyroku skazani na zamknięcie w twierdzy — zbiegli.

Proszą o dymisyę.

Petersburg. Przeszło 100 próśb o dymisyę podali oficerowie oddziałów wojskowych, rozlokowanych w Królestwie Polskiem; rząd w większości wypadków dymisyi oficerów nie przyjmuje.

Kompromitujące rząd rewelacye.

Petersburg. W procesie przeciwko Radzie robotniczej oświadczył adw. Gruzenberg, że posiada kopie pisma b. dyrektora departamentu licyi, (następnie gub. Estlandyi) Łopuchina z d. 26 czerwca 1906 r., w którym tenże donosi prez. min. Stołypinowi o organizacyi pogromu przeciw żydom i inteligencyi w Petersburgu w październiku r. 1905 przez władze, przy pomocy „czarnych sotni“. Na prośby prezydenta obrońca nie odczytuje całego listu i ogranicza się jedynie do zacytowania kilku wyjątków i proponuje wezwanie Łopuchina na świadka, aby przed sądem potwierdził, że dyrektor policyi Raczkowski kazał drukować w departamencie policyjnym proklamacye, które w Petersburgu rozpowszechniał znany przywódca „ludzi rosyjskich“ Dubrowin, w Moskwie redaktor „Moskiewskich Wiedomosti“ Gringmut, w Orle pewien urzędnik gen.-gubernatora, w Wilnie policmajster. Łopuchin kierował również policyą w państwie mimo, że na rozkaz cara usunięty był ze stanowiska.

TELEGRAMY

z dnia 27 października.

Nowy minister obrony krajowej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Cesarz zamianował generał-zbrojmistrza Józefa Latschera von Lauenburg, komendanta korpusu w Josefsztacie, ministrem obrony krajowej.

Strejk tramwajowy w Budapeszcie.

Budapeszt. U ministra handlu Kossutha zjawili się wczoraj dyrektorzy kolei elektrycznych. Na podstawie rokowań przeprowadzonych z nimi wypracowany będzie elaborat, mający na celu zażegnanie strejku, który będzie przedłożony strejkującym. Policya jest liczebnie za słabą, aby na całej sieci kolei elektrycznej pełnić służbę bezpieczeństwa. Wobec tego odkomenderowano wojsko Austryacki Związek kolejarzy przesłał strejkującym 6500 kor.

Budapeszt. Strejk służby kolei elektrycznej trwa dalej. Strejkujący obrzucili kamieniami wozy kolei elektrycznej, prowadzone przez kontrolorów. Zawezwano pomocy wojska.

Walki między Serbami a Chorwatami w Bośnii.

Sararajewo Wczoraj wieczorem na Corso wielki tłum Serbów demonstrował przeciwko chorwackiemu dziennikowi „Hrvatski Dnevnik“, wznosząc okrzyki: „pereat!“. Dwóch członków redakcyi czynnie znieważono, a kilka egzemplarzy dziennika spalono. Następnie demonstrował tłum przeciw dyrektorowi seminaryum, wznosząc okrzyki: „pereat!“. W nocy Chorwaci usiłowali wtargnąć do redakcyi dziennika „Srbska Rjecz“, jednakże przeszkodzono im w tem.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Przez tow. Daszyńskiego 500·—. Konarski nieprzyjęte honoraryum 5·—. T. L. 1·—. Czerwieniec —·50. Aleksander Fischhab, fabryka pieczęci kauczukowych 1·—.

Na fundusz agitacyjny krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Towarzysze szewcy 8 K.

Na fundusz wyborczy krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Towarzysze stolarze 4·—. Tow. rzeźbiarze 1·40. Miarczyński 5·—. Razem 10 K 40 h.

Z komitetów partyjnych.

.·. **Baczność mężowie zaufania!** Wszelkie listy i przesyłki dla Komitetu wykonawczego należy adresować: Dr Emil Bobrowski, Kraków, ul. Straszewskiego 2.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Zebranie partyjne towarzyszów, zamieszkujących dzielnicę Wesołę w Krakowie, odbędzie się w środę 31 b. m. o godzinie 8 wieczorem w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5. Wstęp na zebranie mają tylko towarzysze opłacający podatki partyjne. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, dlatego o liczny udział uprasza**

Komitet miejscowy P. P. S. D.

× **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się w niedzielę 28 b. m. w lokalu stowarzyszenia drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie (Rynek główny 12) na pomnożenie funduszów budowy własnego domu. Odegrane zostaną: „Lorenzo i Jessyka“, fraszka sceniczna w 1 odsłonie oryginalnie napisana przez Lucyana Kwiecińskiego i „Wesoły sąd“, komiczne potpouri operowe w 1 odsłonie przez H. Heinze'go. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek przedstawienia o godz. 6 wieczorem. Miejsce siedzące 60 h, stojące 40 h.

× **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza co piątku odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., ulica Wiślna 5. W piątek 2 listopada b. r. odczyt: **„Pogadanka o przyszłym ustroju społecznym“.** Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem Wpisy do Kółka przyjmuje gospodarz Związku.

× **Baczność asesorowie sądu przemysłowego w Krakowie!** W niedzielę 27 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się posiedzenie w lokalu Związku stow. rob., ul. Wiślna 5.

× **„Spójnia“ lwowska** przenosi się dnia 1 listopada do nowego lokalu przy ulicy Szopena 7 b (albo Kazimierzowska 37), II. p.

× **Wiedeń.** Przedstawienie amatorskie urządza stow. „Siła“ w niedzielę 28 b m. w sali „Zur blauen Weintraube“, dzieln. V. Schlossgasse 5. Na kończenie tańce. Początek o godzinie 7 wieczorem. Karta wstępu wcześniej nabyta 50 h, przy kasie 70 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Herbata



z Rączką

Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, żądać z Magazynu JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie.

Składu na książki

na dole położonego (1 izbę większą lub 2 mniejsze) poszukuje

D. E. FRIEDLEIN
615 księgarnia.

ZMIANA LOKALU

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Publiczność, że

Zakład ZEGARMISTRZOWSKI

istniejący od roku 1883 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie przy ulicy Szewskiej 2

został przeniesiony

na ulicę Sławkowską L. 1.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-ech letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem **A. HOLIK.**

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1.

ZMIANA LOKALU

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

otworzyłem w Krakowie przy ul. Floryańskiej l. 34

(naprzeciw cukierni Lwowskiej)

Nowy Handel Towarów Żelaznych

a mianowicie:

wszelkich naczyń i przyborów kuchennych i domowych narzędzi rzemieślniczych, okuć budowlanych i meblowych w największym wyborze.

Ceny bardzo przystępne.

Prosząc łaskawie o zwiedzenie mego nowootworzonego Handlu, pozostaję z wysokiem poważaniem

ALFONS MENŠIK

były długoletni kierownik firmy Tom. Gorecki w Krakowie



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY **i bilety kolejowe kanadyjskie.**

Prospekty darmo i opłatnie

Restauracya Starego Teatru

Kraków, Jagiellońska 2

(narożny Pl. Szczepańskiego)

otwartą została

w salach ozdobionych i urządzonych przez Tow. Polska Sztuka stosowana

Znakomita pierwszorzędna kuchnia

Ceny przystępne.

Sale i gabinety, których piękność uznała cała prasa polska nadają się na zebrania towarzyskie, uczty zjazdowe, koleżeńskie, weselne i t. d.

Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina wszelkiego gatunku.

S. BAUER 645

Dzierżawca restauracyi Starego Teatru i Schroniska przy Morskim Oku.

Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń

Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej

2 obecnie ulica Sławkowska 2

Ogłoszenie licytacyi

dnia 12 Listopada 1906 roku i dni następnych

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym Zakładzie pożyczkowym

na zastawy ruchome

Kosztowności w złocie srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. 23.986, Nr. 24.848, Nr. 25.521 z roku 1904 oraz Nr. 374, Nr. 5.739, Nr. 10.523 i Nr. 11.313 z roku 1905, i od Nr. 14.104, do Nr. 35.096 z roku 1905 t. j. **do dnia 31 Października 1905 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, obrazy i książki**, Nr. 13 911 i Nr. 18.074 z roku 1905 i od Nr. 23.139 do Nr. 25.683 z roku 1905 oraz od Nr. 1 do Nr. 7.679 z roku 1906 t. j. **do dnia 30 kwietnia 1906 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 12 listopada 1906 r. i dni następnych** o godz. 9½ przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 10 listopada 1906 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.
647

Sklep korzenny 653

od kilku lat istniejący, dobrze prosperujący do nabycia na dogodnych warunkach Wiadomość w dziale inserat, »Naprzodu«.

No. 590. **Nie kupujcie żadnego zegarka**

zanim nie widzieliście mojego wielkiego cennika. Otrzymuje się:



Zegarki niklowe Roskopf	złr.	1.50
„ ze złota ameryk. Roskopf	„	2·—
„ srebrne Roskopf	„	3·—
„ z podwójnemi kopertami	„	4·—
„ z trzema srebrnemi kopertami	„	5·—
„ płaskie stalowe	„	3·50
„ ameryk. złote doblee	„	5·—
„ prawdziwe Roskopf patent	„	3·50
„ „ „Omega"	„	9·50
srebrne łańcuszki	„	1·—
14 karatowe złote zegarki	„	8·50
14 „ złote łańcuszki	„	10·—
14 „ złote pierścionki	„	2·—
zegary wahadłowe od	„	2·80
„ z uderzeniem dzwonów wieżowych	„	4·50
„ z mechanizmem muzycznym	„	6·—
„ kukułkowe	„	2·50
„ kuchenne	„	1·20
budziki	„	1·20
„ świecące w nocy	„	1 50
„ z podwójnym dzwonkiem	„	1·75

3 letnia pisemna gwarancya, za nieodpowiednie pieniądze z powrotem.

Wysyłka za zaliczką.

Max Böhnel

zegarmistrz

Wien IV., Margarethenstrasse 27.

(we własnym domu).

Proszę żądać mojego cennika, zawierającego 2000 ilustracyi darmo i opłatnie.

Panienka 664

od wieku lat 14-stu umiejąca pisać i czytać po polsku i niemiecku znajdzie zajęcie w sklepie

Zygmunta Flussa

ul. św. Krzyża liczba 7.

Młody człowiek

władający bardzo dobrze językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, gładki w obejściu, **znajdzie jako podróżujący stałe zatrudnienie od 1. Stycznia 1907.** (667) Reflektanci winni się wykazać świadectwami nieskazitelnej przeszłości — Pierwszeństwo mają ci, którzy już podróżowali w dziale kolonialnym — Oferty nadesłać należy do działu inseratowego „Naprzodu" pod

N. D.

Ostrzeżenie!

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, że dla biura mojego „Ekspedycyi anonsów" akwizytorami są

pp. Stanisław Gardowski i Leon Schneid,

którzy są zaopatrzeni legitymacyą, oprócz wyżej wymienionych Panów nikogo więcej nie upoważniłem do zbierania ogłoszeń i przyjmowania jakichkolwiek zaliczek, a temsamem żadnych reklamacyj przyjmować nie będę, o czem zawiadamiam.

Kraków, dnia 27 października 1906.

Wilhelm Nimbin

Ekspedycya anonsów, Kraków, Pędzichów 11.

Watteline

Watę wełnianą i bawełnianą, arkuszową, oraz watę Dra **Brunsa** poleca w wielkim wyborze i po najtańszych cenach 626

A. TISLOWITZ

Kraków, Krakowska 43

Odnajmuje się

umeblowane pokoje z całem utrzymaniem 659

Wiadomość **Grodzka 18 I, p.**

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

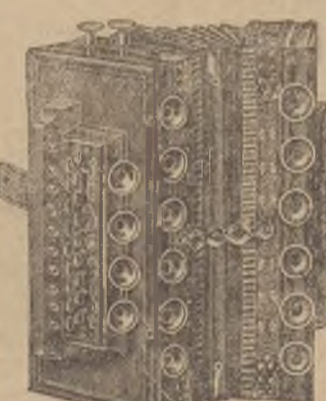
Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

!!?!!

Kontrakta, sprawozdania, odezwy, skrypta, odpisy świadectw i t. p. odpisuje i zarazem powielam litograficznie licząc za 5 arkuszy pisma 2 K za każdy następny arkusz 10 hal. zwyż 50 arkuszy po 6 hal. Pismo czytelne wykonanie czyste. — **Litwiński, Kraków-Połwsie Zwierzynieckie 27.** 584

Tłomaczenia z języka polskiego na niemiecki i odwrotnie, pisemnie i ustnie, pod gwarancyą dyskrecyi załatwia fachowo Morawetz ul. Zielona l. 28. I p Poleca się do tłómaczeń dzieł, statutów i etc. 627

30 dni do przeglądnięcia



w myśl zobowiązań w cenniku, następnie bez żadnego ryzyka dla zamawiającego wysyłam za zaliczką moją **„Przyjaciel ludu Harmonia"** Nr. 668 aby każdego o niezrównanej wartości tejże przekonać. Harmonia ta zaopatrzoną jest w niedające się złamać sprężyny stalowe tak w klawiszach jak i w basach i klapach powietrznych po 10 klawiszy w 2 rzędach. Podwójne tony, 48 tonów, 3 rzędy, trąbki machoniowe, czarne listwy z kolor. wypustkami. Niklowe okucie. Podwójne miechy. Ochraniacze kątów i zapięcie Wielkość 31×15 cm — Cena za sztukę kor. 7·—. Szkołę dla samouków otrzymuje każdy odbiorca darmo. — Tańsze i mniejsze harmonie dla poduczenia się gry na harmonii, a w szczególności dla dzieci K 2·20, 3 50 4 40, 5 50. Lepsze harmonie po K 9·—, 10·—, 12·—, 14·— 16 — są w moim katalogu uwidocznione. **Do moich harmonii niema doliczanych kosztów cła, ponieważ są wszystkie czeskiego wyrobu Żadnego ryzyka, ponieważ zapewniam każdemu zmianę nawet zwrot pieniędzy.** Wysyłka za zaliczką przez **Dom rozsyłkowy instrumentów muzycznych**

Hanns Konrad w Brüx Nr. 917 (Czechy).

Bogato ilustr. pols. cennik, przeszło 1000 ilustracyj wysyłamy na żądanie darmo i opłatnie.

Młody człowiek

(izraelita)

umiejący doskonale rachować, posiadający paroletnią praktykę handlową dostanie posadę w domu bankowym. Pierwszeństwo mają ci, którzy odbyli praktykę w interesie bankierskim. — Oferty pod N. O. 655 do działu inserat. „Naprzodu“.

Nie liche bezimienne wyroby, tylko znane precyzyjne zegarki genewskie „Omega „Intact Urania“ prawdziwy Roskopf w srebrze, niklu i złocie, męskie, damskie i dla chłopców poleca w wielkim wyborze, jakoteż dewizki, pierścionki etc. Ck. protokoł. firma polska założona w r. 1875.

M. Rundbakin, Wiedeń IX/1. 405

Ilustr. cennik zegark. Nr. 52 darmo i opłatnie.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę ze zaliczką.

Założone na mocy statutów zatwierdzonych L. 43.903 Wys. c. k. Namiestnictwa

---

Herbata z Dzwonem.

Specyalny skład

Rosyjskiej HERBATY

oryginalnej oraz

SAMOWARÓW

499 poleca

Ag. Lisowski

Kraków, SUKIENNICE 23.

Marka ochronna „Dzwon“.

Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Sym Roskopf 36 godzinny wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·50. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki damskie złote od złr. 10·—

Bogato ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

Fajka z drzewa Bruyéra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyera.

Gładka główka z wygiętym wdlem. z Bruyera cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i rurką z jedwabiu, około 21 cm długa K 1·50. Ta sama fajka, jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyera K 1·60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleźć można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Przyjemne i zdrowe palenie przez czystość i smaku niepogorszone

Do nabycia przez

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy, w Brüx Nr. 921 (Czechy).

Proszę w własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. polskiego katalogu z przeszło 1000 odbitkami darmo i opłatnie.

Pożyczek udziela Otto Kleusch Berlin, Schönhauser Allee 128 (porto zwrotne). Koszta zostają odciągnięte od pożyczki. Żadne zaliczki. 593

Czesci składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje tanio

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Budzik z dzwonem wieżowym

najlepszej jakości, raz na 30 godzin naciągany z donośnym dzwonem, rama okrągła, gładko polityrowana, 30 cm. średnicy, cyferblat ze szkłem, 3 pozłacane bronzowe wagi, 3-letnia pisemna gwarancya!

tylko K. 6·60

Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy

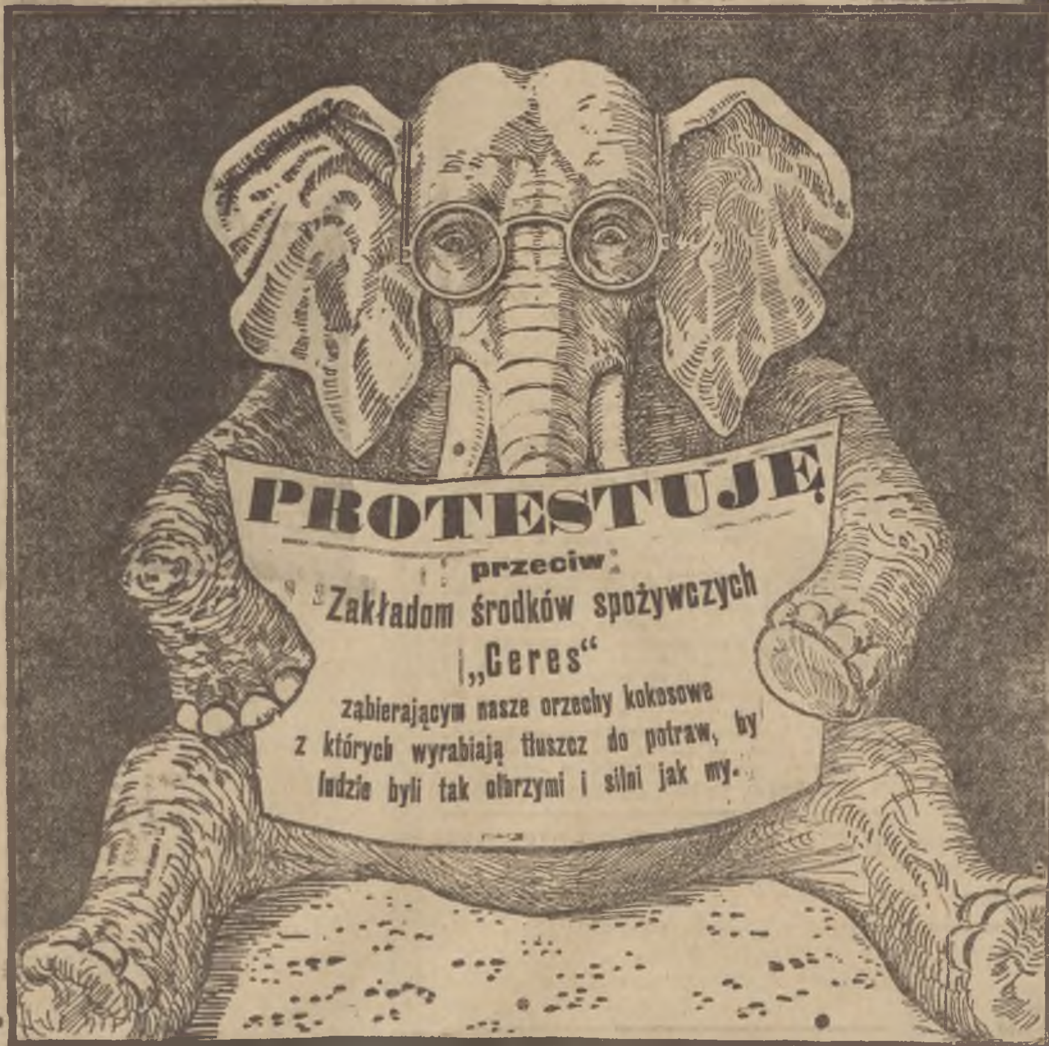
Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez

pierwszą fabrykę zegarów

HANNS KONRAD

w Brüx, nr. 926 (Czechy)

Bogato ilustr. polski cennik z 1000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.



Przy zakładzie dentystycznym **Dra J. SYROPA** została nowo otwartą

Lecznica dentystyczna

pod moim osobistym kierunkiem. Kraków, plac W. Swiętych l. 10 I piętrze. — godziny ordynacyjne od 8 — 10 i od 2 — 4 popołudniu. 624

TUTKI CYGARETOWE

„NORIS“ z watą chemicznie czystą oznaczone literą N

są w powszechnem użyciu

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „le Houblon“ Wyrabiam tak klejone, jak i nie klejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku. Dla zwolenników tutek **klejonych** polecam: „Le Houblon-Noris“ z watą. Są one wyborne. --- Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“ --- pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

564 Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS“

Mr. BEŁDOWSKI, Kraków 8.

JA ANNA CSILLAG

z moimi **185 centymetrów olbrzymio długimi włosami**, które uzyskałem przez **14-to miesięczne użycie przezemnie wynalezionej pomady.**

Takowa została uznana za jedyny środek **przeciw wypadaniu włosów** do **przyspieszenia wzrostu tychże** oraz do **wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody** i już po krótkiem użyciu nadaje **włosom na głowie**, jakoteż na **brodzie naturalny połysk** oraz **gęstość i chroni** takowe od **przedwczesnej siwizny** aż do najpóźniejszego wieku.

Żaden inny środek nie odżywia tak włosów jak pomada **„Csillag“** która zupełnie słusznie uzyskała sławę światową, ponieważ panie i panowie osiągają najlepsze wyniki, już po użyciu pierwszego krążka, gdyż wypadanie włosów po kilku dniach zupełnie ustaje i świeży porost sie okazuje. Ten wynik udowadniają tysiące pism z uznaniem, które z całego świata napływają. gdyż tylko prawda zwycięża.

Cena jednego krążka 1 i 2 zł.

Do tego: **Herbata na porost po 1 K-**
Mydło „ „ „ 1 „

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za **zaliczką pocztową** na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać. 510

Anna Csillag

Wiedeń 1., Graben Nr. 14.

Skład główny dla Krakowa: Droguerya Arnolda Reifera Grodzka l. 38.

KURS PRZYGOTOWAWCZY

do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej składanych w Wydziale kraj. w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1. **Rachunkowość kasową.**
2. **Rachunkowość państwową** ogólną i kupiecką.
3. **Buchalteryę** pojed., podwójną.
4. **Korespondencyę** kupiecką i prace kantorowe.
5. **Stenografię**, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.

Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rut. egzaminowany naucz. rach. państw.

Dla niezamożnych sa lekcye bezpłatnie.

Henryk Gottlieb

600. **Kraków, ul. Dietlowska 68 II. piętro.**

Antoni Brabec

Kraków, Sławkowska 29

Nowo otworzony skład i fabryka instrumentów muzycznych. 592

Wielki wybór

instrumentów muzycznych, dętych, blaszanych i drewnianych własnego wyrobu.

SKŁAD

wszelkich gatunków harmonijek, instrumentów muzycznych, bębnów, cytr i dzieł muzycznych.

Wybór strun krajowych i zagranicznych.

Wszelkie naprawy

wchodzące w zakres mojego zawodu zostają tanio i solidnie uskutecznione.

Mam zaszczyt polecić Szan. P. T. Publ. moją

RESTAURACYĘ

oraz

Handel delikatesów.

Kuchnia zaopatrzona w najlepszy wybór potraw

Piwo Pilzneńskie.

Obiady do wyboru (a la carte) wydaję po 1 koronie.

Przy handlu znajdują się pokoje do śniadań, obiadów i kolacyi, gabinety z osobnem wejściem **i pokoje dla zebrań towarzyskich.**

Spodziewając się łaskawych względów Szan. P. T. Publiczności, ręczę za dobroć potraw i napojów i polecam się Jej pamięci.

Z poważaniem

M. Feiner

575 Kraków, ul. Zielona 7.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA

Pod kierownictwem!

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie **naprawy maszyn** do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin

CENY UMIARKOWANE.

INSERATY

DO WSZYSTKICH GAZET

536 załatwia najlepiej i najtaniej

EKSPEDYCYA ANONSÓW

W. NIMHINA

KRAKÓW, ul. Pędzichów l. 23.

Wykaz gazet dla P. P. Inserentów gratis i franko.

Kto sobie zdaje sprawę z tego, czem dzisiaj w świecie jest **umiejętna reklama**, ten nie zaniedba okazyi inserowania **swoich towarów, zwłaszcza w porze obecnej.**

Wszelkich wyjaśnień udziela

EKSPEDYCYA W. NIMHINA.



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato ilustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA

Fabryka zegarków

W BRÜX Nr. 506

(Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz łańcuszk K 4·— Niklowy budzik K 2·90 3 sztuki K 8·— z tarczą świecącą w nocy K 3·30, 3 szt. K 9·—. Niema ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Nowo wysokoram. SINGERA maszyny do szycia

dla użytku domowego i celów przemysłowych



sprzedaję za gotówkę, o połowę taniej niż sprzedający na raty, z 5-letnią piśmienną gwarancyą za dobry chód i dokładną solidną konstrukcyę, z opisem sposobu użycia w języku polskim.

Maszyna ręczna z pokrywką	K **44**
„ nożna . . .	„ **50**
„ pierścieniowa . .	„ **78**
Central-Bobbin . . .	„ **92**
aparat do haftu . . .	„ **4**

Obstalunki będą uskutecznione tylko po zadatkowaniu K 15·—, z reszta za zaliczką. Cenniki maszyn do szycia, pisania i rowerów Nr. 56 darmo.

M. Rundbakin, Wien IX/1, Liechtensteinstrasse 23.

Dwie maszyny do pisania

„Adler" i Smith Premier"

prawie w nowym stanie są do sprzedania.

Zgłoszenia: Administracya „Interesu" Kraków, ul. Szewska l. 23. 658

Hupfelda „Universal C."



Elektryczne pianino z muzyką mandolinową i dzwonkową, wielkim i małym bębnem, czynelami, jest rzeczywiście instrumentem uniwersalnym w całym tego słowa znaczeniu.

Wszystkie instrumenty towarzyszące, także mandolina, dają się z osobna odstawić tak, że instrument ten, może być zastosowany jako mała orkiestra do tańca, zarówno jako zwykłe elektryczne pianino.

Automatyczne zawijanie użytych nut, przeto największe zaoszczędzenie pracy stałe zdolne do gry.

Bogaty repertuar, zadziwiająco umiarkowane ceny nut. Każdego czasu może być używane jako pianino do gry ręcznej.

Hupfelda „Universal A" bez przyrządu bębna i dzwonków, tylko gra fortepianowa i mandolinowa.

Orchestrion z sprężyną, ciężarkiem i elektrycznym przyrządem począwszy od 180 Koron.

Najdalej idące ułatwienia w płaceniu. — Przy płaceniu gotówką wysoki opust. — Urządzenie do wrzucenia wszelkiej monety. — Prospekty darmo i opłatnie.

636

Ludwik Hupfeld Tow. Akc.

Pierwsza i najstarsza fabryka w Europie elektryczn. pianinów i orchestrów.

Wien, VI., Mariahilferstrasse 7/9.



3-letnia pisemna gwarancya! Bez konkurencyi!

5 Koron 5

Wspaniały szwajcarski **Anker-Remontoir zegarek**, systemu Roskopf, o doskonałym, silnym automatycznym werku, zabezpieczonym pancerzem, z pięknym emaliowanym cyferblatem (nie z papieru), w eleganckiej niklowej oprawie, opatrzony **plombą ochronną**, idący 36 godzin (nie 12 godzin), posiadający ozdobne, złocone wskazówki, doskonale uregulowany, z 2-letnią pisemną gwaran. 1 szt. K 5·— 3 szt. K 14
taki sam z wskazówką sekun. 1 „ 6·— 3 „ „ 17
w eleg. srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 „ „ 10·— 3 „ „ 28
taki sam z wskazówką sek. 1 „ „ 12·50 3 „ „ 35
Zmiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy bez żadnego potrącenia. — Wysyłka za zaliczką.

Pierwsza fabryka zegarków 459

Hanns Konrad w Brüx (Czechy) Nr. 918.

Bogato illustr. pol. katalog z przeszło 1000 wzorami wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

KINEMATOGRAF



Bardzo interesujące dla dzieci i dorosłych, również do użycia jako „latarnia magiczna". 38 cm. wysoka, z 3-kolor. obrazami paskowemi (Films) i 12 szklanych obrazów, naftowa lampa, reflektor i kompletne objaśnienia na kartonie **Koron 17.** Przez ten kinematograf mogą być jak przez młodych tak i starszych mile widziane żywe obrazy przedstawione na ścianę. Mechanizm jest bardzo prosty i pojedynczy, tak, że każde dziecko może go bardzo łatwo poznać. — Zamawiać należy wprost

Pierwsza fabryka zegarów

HANNS KONRAD

BRÜX 926 (Czechy).

Bogato ilustrowany polski cennik kinematografów latarń magicznych, maszyn parowych, mechanicznych zabawek przesyła na żądanie darmo i opłatnie.

Utrzymanie ZDROWEGO ŻOŁĄDKA

polega głównie na utrzymaniu, przyspieszaniu i regulowaniu trawienia i usunięciu przykrego zatwardzenia. — Wypróbowanym, z wyszukanych najlepszych i najskuteczniejszych ziół leczniczych, starannie sporządzonym pobudzającym apetyt, przyspieszającym trawienie i łagodnie przeczyszczającym środkiem domowym który *uśmierza kurczowe bóle i usuwa znane skutki nadmierności, błędnej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, rozdymanie, nadmierne wytwarzanie się kwasów*, jest **Dra Rosy Balsam na żołądek** z apteki **B. Fragnera w Pradze.**

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżoną markę ochronną.

Główny skład

Apteka B FRAGNERA c. i k. dostawcy nadwornego

„Zum schwarzen Adler", Praga Kleinseite 203, Ecke d. Nerudgasse.

Wysyłka pocztowa codziennie. — 1 wielka flaszka **2** kor. 1 mała flaszka **1** kor. Pocztą zostają wysyłane do każdej stacyi Austro-Węg. po nadesłaniu

1 K 50 h	**1** mała flaszka
2 „ 80 „	**1** wielka flaszka
4 „ 70 „	**2** wielkie flaszki
8 „ — „	**4**
22 „ — „	**14** wielkich flaszek

525

Na składzie w aptekach Austro-Węgier

W Krakowie w znaczniejszych aptekach

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katrach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — **Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Całkiem za darmo

bez jakiejkolwiek zapłaty



otrzyma każdy jako podarunek gwiazdkowy, świecący w nocy, **budzik kolejowy** lub zegarek Rosskopf, wartości 5 koron i piękny kalendarz ścienny wraz z kosztami kto zamówi aż do 15. grudnia br. towary nad 30 koron. Proszę przeto natychmiast żądać mego cennika z 2000 rycin darmo i opłatnie.

MAX BÖHNEL, zegarmistrz

Wiedeń, IV. Margaretenstrasse 27.

591 Telefon 3523.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

JÓZEFA WEKSLERA w Krakowie, ul. Grodzka 71

poleca w bardzo wielkim wyborze Gramofony, **Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.

Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. Cenniki darmo i opłatnie. 339
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Nowo otworzona

Kawiarnia „Port Artur"

FRANCISZKA SIGMUNDA

595 **w Podgórzu przy moście,**

zaopatrzona we wszelkie pisma krajowe i zagraniczne, bilardy, pokoje do gry, gabinety dla dam, wyborne napoje, przekąski zimne i gorące i t. d.

Kawiarnia otwarta do godziny 2 w nocy.

Zadna nagroda konkursowa w zawodzie kucharskim

nie jest w stanie zmienić niezaprzeczonego faktu, że najtrwalszym i najlepszym

środkiem do zastąpienia masła naturalnego

jest

z listka koniczyny — Margaryna

ze **Zjednoczonych Fabryk margaryny i masła**, Wiedeń XIV|3, Diefenbachgasse 59.

Do nabycia we wszystkich handlach konsumcyjnych.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).